Nr. 38. Kraków, Sroda dnia 29 Marca 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:

	Rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie:	10 zł.	2 zł. 50 ct.	1 zł.
W Monar. au.-węg.	12 „	3 „ — „	1 „
W Niemczech	28 m.	7 m.	
W innych krajach	32 fr.	8 fr. — „	

Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.
INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.
Rękopisów nie zwracamy — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska. W Rynku gł. A. Grigar i skład pap. L. Ludwińskiego. We Lwowie, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księg. Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „GAZETĘ KRAKOWSKĄ“ wynosi:

W miejscu kwartalnie	w. a. złr.	2	50
„ miesięcznie	„ „ „	1	—
Z przesyłką kwartalnie	„ „ „	3	—
„ miesięcznie	„ „ „	1	20

Prenumerować można z początkiem każdego miesiąca a nawet każdego dnia miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Siły militarne Niemiec i Austro-Węgier przeciw Rosyi.

I.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu swoich uwag zastanawia się „Allgem. Ztg.“ nad wewnętrzną wartością wojsk niemieckich i rosyjskich. Co do wojsk niemieckich podnosi „Allg. Ztg.“ wielką harmonię w składzie pojedyńczych części wchodzących w organiczną całość machiny wojennej, zwraca uwagę na dzielność w marszu i w bitwie żołnierza niemieckiego, na pewność i porządek w zaopatrywaniu jego potrzeb przez intendenturę. Co do wojsk rosyjskich, są one wytrwałe w męztwie w pojedyńczych epizodach bitwy (jak pod Plewną 1877, Sewastopolem 1854—55, Borodino i pod Lipskiem) a nawet w czasie całej kampanii, i dlatego też niemożna ich sobie lekceważyć, jednak z drugiej strony uderza we wielu kampaniach pewna ociężałość po stronie rosyjskiej. Widocznem to było pod Plewną nawet u pojedyńczych żołnierzy. Żołnierz moskiewski wyborny pod względem posłuszeństwa i pogardy śmierci, niższym jest od żołnierza niemieckiego, który oprócz tych przymiotów celuje nadto zręcznością w tyralierce i inteligencyą (pamiętajmy tylko o czytaniu samychże map); z tego też powodu rezultaty kawaleryi niemieckiej w roku 1870—71 nie zostały przez kawaleryą moskiewską i kozaków w roku 1877 osiągnięte.

Lepiej uzbrojone i prędzej znobilizowane państwa sprzymierzone, nie będą zdaniem Allg. Ztg. czekały, aż je nieprzyjaciel zaatakuje; państwa te rozpoczną działanie zaczepne, aby wkrótce i pewniej osiągnąć pokój. Przedmiotem ataku będzie najprzód Polska, gdzie nienawiść do Moskali („Moskoviter)“ jeszcze goreje, jeżeli jednak nie da się tu nic osiągnąć, skierowanym będzie atak przeciw właściwej Rosyi. Wiara w niedostępność środkowych ziem carów oparta na wspomnieniach z roku 1812 zniknąć musi przed rzeczywistością. Rok 1882 nie jest rokiem 1812. Koleje, których szersze tory (1·524 m.) można zwęzić dla niemieckich wagonów (1.425 m. szerokości toru), nie będą przedstawiały trudności ani nawet zwłoki, jak to właśnie wykazały ćwiczenia oddziałów kolejowych wojskowych.

Nacisk inwazyi wewnątrz Rosyi da się też uczuć rządowi rosyjskiemu pod względem środków finansowych i żywności. Bogate źródła zaopatrzenia w południowej Rosyi, gdzie są spichrze całej Rosyi i gdzie też ludność jest większa i bogactwo koni, gdzie kwitnie wyrób bawełny i przędzy, gdzie są pieniądze — odcięte zostaną w skutek zaczepnego działania, w kierunku na Moskwę, od Petersburga a przez to odjęte zostaną główne środki pomocnicze do dalszego prowadzenia wojny.

Strategiczne warunki zachodnich prowincyj państwa rosyjskiego są następujące: Polska oddzielona od Rosyi pod względem narodowym, oddzieloną jest także geograficznie; pomiędzy Mińskiem a twierdzą Luckiem rozciągają się od granic Królestwa Polskiego po obydwóch brzegach Prypeci szerokie bagna lesiste, zwane bagnami Pińskiemi — także Polesiem — w długości 46 mil a w szerokości 20—30 mil. Tylko dwie drogi, jedna od południa ku północy, druga od wschodu ku zachodowi prowadzą przez tę krainę; osuszenie rozpoczęto w roku 1876. Koleje obchodzą ten kraj.

Strategiczny marsz wojsk rosyjskich ku stanowiskom w Polsce zakreślony jest trzema szlakami i może się posuwać, między Wisłą, Narwią a Wieprzem. Warszawa, Iwangród i Nowo Georgiewsk (Modlin), tworzą tu system obronny, a dalej Brześć Litewski, na drodze do Wschodnich Prus, Kowno; flankowe punkta stanowią: Sierock, Zamość i Łęczyca.

Cytadela warszawska, jako forteca ma bardzo wątpliwą wartość. Modlin z obszernemi kazamatami może pomieścić 50,000 wojska, a potrzebuje załogi 12,000. Wały są bardzo silne, istnieje tam system min, ze względu na przejście Narwi i Wisły, jest to bardzo ważny punkt. Nowo zbudowano tam dwa forty i ciągle wzmacniają Modlin. Sierock leżący w punkcie połączenia Narwi z Bugiem upadł zupełnie. Kowno jest punktem dywersyi przeciw Wschodnim Prusom i schroniskiem w razie inwazyi; łączy zaś trzy koleje do Warszawy, Wilna i Witebska. Budują tam most obronny i forty. Dla obrony kolei warszawskiej obwarowują Grodno i Białystok. Wszędzie postępują roboty fortyfikacyjne. Brześć stanowi główny magazyn armii „polsko-rosyjskiej“ może on dziennie dostarczyć 12,000 pudów sucharów — jest to pierwszorzędna forteca, odpowiadająca dzisiejszym wymaganiom, posiada cytadelę na wyspie między Muchawcem a Bugiem, wały i oddzielny fort „Hrabia Berg“. Czy znaczenie tej pozycyi Brześcia i Iwanogrodu nie jest przesadzone, to okaże dopiero wojna.

Sytuacyę tę strategiczną w Polsce uzupełniają lasy mazurskie i puszcze białowieskie, które nie są do przebycia w porach deszczowych. Również obfite w wodę ziemie po lewej stronie Wisły, utrudniają komunikacyę. Główne gościńce w Polsce są dobre lecz uboczne w bardzo złym stanie. Wielką także niekorzyść dla wojsk rosyjskich, przedstawiają błota Pińszczyzny, gdzie w razie odwrotu może wielkiej doznać klęski pomimo pozycyi Brześcia.

Gdyby atoli po zwycięzkich bitwach Rosyanie raz byli wyparci z Polski, to już droga na Wilno, Smoleńsk, Moskwę jest całkiem otwartą. Drugą linię obronną poniżej Prypeci stanowi Dniepr i Kijów, — ale w tym właśnie kierunku koleje galicyjskie wybiegają o wiele naprzód i ułatwiają pochód wojskom austryackim do wojny zaczepnej. Landwera wystarcza do blokady fortec, a gdzie koleje zamknięto są fortyfikacyami należy użyć pionierów i oddziałów kolejowych dla budowy ubocznych koleji w celu obejścia.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Szanowni Rodacy!

Celem odwrócenia niedostatku i nędzy od gasnącego życia starców, którzy przed pół wiekiem walczyli w obronie Ojczyzny i pogwałconych praw Narodu, a teraz złamani ciężarem wieku, zasiedli po latach tułactwa i niedoli u ognisk rodzinnej ziemi, aby w jej łonie kości swoje złożyć, zawiązało się w Krakowie opiekuńcze stowarzyszenie, pod nazwą Towarzystwo opieki Weteranów żołnierzy Polskich z roku 1831.

W myśl §. 21. Statutu, zatwierdzonego przez Wysoki c. k. Rząd Krajowy, może Towarzystwo opieki Weteranów wojska Polskiego z roku 1831., rozpocząć odpowiednią właściwemu zadaniu działalność dopiero wtenczas, gdy w składzie swym pięćdziesięciu będzie liczyć członków.

Powołany do przewodniczenia Komitetowi założycieli wspomnionego Towarzystwa, poczytuję sobie za zaszczytny obowiązek, odezwać się do szlachetnych uczuć wielkiéj Rodziny Polskiej, ażeby wstępując licznie w grono opiekuńcze Weteranów, umożliwiła rychłe podanie bratniej pomocy starcom żołnierzom Polskim, którym przy braku sił do pracy, dokucza niedostatek pierwszych potrzeb życia.

Żywiąc silne przekonanie, że szlachetne uczucie Polaków nie dozwoli, aby zasłużeni Ojczyźnie rodacy, przy schyłku dni swoich ginęli w nędzy na rodzinnej ziemi, zapraszam ziomków dobrej woli, ażeby przystępując do Towarzystwa opieki Weteranów wojska Polskiego z roku 1831, — wpisali się w listę członków tegoż Towarzystwa otwartą do wpisu.

Pomieszkanie na ten cel przeznaczone, otwartem będzie przy ulicy Gołębiej pod Nr. 5 na dole, od godziny 11 rano do godziny 4 wieczorem.

W tem samem pomieszkaniu dnia 2 Kwietnia o godzinie 5 wieczór, odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa, w celu wyboru Komitetu, na które zaprasza się tych Szanownych członków, którzy spełnili obowiązek chrześcijański względem ludzkości i Ojczyzny, niosąc ofiarę dla Weteranów z roku 1831.

Kraków, dnia 23 Marca 1882.

K. Horoch,
przewodniczący Komitetu.

Wiec samodzielnych rękodzielników.

Pod przewodnictwem p. Wacława Dąbrowskiego odbył się w sobotę wiec samodzielnych rękodzielników z całego kraju, celem obrad nad zamierzoną reformą ustawy przemysłowej. Zgromadzenie było bardzo liczne a przybyli nań delegaci z Krakowa, Stanisławowa, Sanoka, Drohobycza, Stryja, Żółkwi, Krosna, Bolechowa, Bukowska, Kałusza, Tarnowa i Brodów. Z Wieliczki, Czerniowiec, Rzeszowa i Wadowic nadeszły oświadczenia podpisane przez licznych rękodzielników, którzy przyłączają się do uchwał,

---

5)

BOHDAN ZALESKI.

przez

AGATONA GILLERA.

(*Ciąg dalszy*).

Wielkie wysługi, starosławne dzieje,
Jak senna zmora trapią ją w niewoli,
I macierzyńsko — wnętrznościami boli,
Bo złość szatańska w około szaleje;
Gawiedź niezbożna, służebne pomiotły,
Nas — płód jej łona — zmogły i przygniotły.

* * *

Panie! za matką po szerokim świecie —
Jękami jeno wtórujemy męce,
Szarpiem się w sercach, a niemocne ręce;
Bo Twą niełaską z domu — jako śmiecie,
Znów podmuchnieni nawrotem już trzecim,
Na wszystkich wiatrach w pokoleniach lecim.

* * *

Panie — Tyś Mocarz! Twa ręka nas karze.
Odpuść, och! odpuść królewskiej swej Wdowie,
Już pokajani, grzeszni jej synowie,
W proch upadamy przed Tobą na twarze;
Nigdy, och! nad nią gniew Twój nie zagore,
Bo po anielsku uderzym w pokorę.

* * *

Jezu nasz, Jezu — o w Trójcy jedyny!
Tyś uczył: „Proście, a będzie wam dano.“
Prosim za Matką — wróć jej wiano — miano!
Baranku, który gładzisz świata winy —
Bądź miłosierny! nie nad nami Panie,
Nad Matką-Polską miej pożałowanie!

* * *

Maryo, Matko, Królowo na Niebie,
W trzech ziemiach Twoich łaskami wsławiona,
Trzy Twoje ziemie: Litwa — Ruś — Korona —
Pod święte stopy ścielą się przed Ciebie!
Litwa — Ruś — Polska trójlistny to bratek,
Dziewico czysta otchnij-że swój kwiatek!

* * *

Pańscy Wybrańcy w niepożytej sławie,
Na wysokościach nasi Opiekuni,
Ku spólnej matce — ku Polsce och, ku niej
Zwróćcie oblicze! święty Stanisławie —
Święty Kaźmierzu — święty Józafacie —
Ku niej — ku matce w pokrwawionej szacie.

* * *

Święci Rodacy! — głuchnie polska mowa,
Łotrowie polskie pożerają plony,
Wdowy, sieroty polskie bez obrony:
Marnieje Polsce siejba Wojciechowa;
Zanućcież razem — jak ongi — tak ninie:
„Bogarodzico! — Miły Hospodynie!

* * *

Do Ciebie Panie bracia wznoszą modły!
W drodze żywota znękani niezmiernie,
Albowiem świata pokutnego ciernie
Kolcami na wskroś do serc ich przebodły.
Przecież o Panie! nie nad nimi Panie!
Nad matką Polską — miej pożałowanie.

Z pustkowi swoich, w których wiedli zakonne życie, bracia Zalescy wyjeżdżali kilkakrotnie już to nad Ren, w umówione punkta dla widzenia się z rodziną Józefa, przybywającą odwiedzić tułaczów, już to w różne miejscowości Francyi. W Avignonie był Bohdan dla zwiedzenia grobu Laury (1838 r.) i przełożył tam kilka Sonetów Petrarki. W roku 1837 odbył z Józefem pielgrzymkę do Rzymu. Wrażenie, jakie zrobiła na nim stolica chrześciańskiego świata, opisał w wierszu p. t.: „Przechadzka po za Rzymem“.

Gdy Adam Mickiewicz przeniósł się na mieszkanie do Szwajcaryi, gdzie go powołano na katedrę języka i literatury łacińskiej, pojechał w 1840 r. do Lozanny, odwiedzić przyjaciela, któremu dedykował najważniejszy swój poemat „Duch od stepu“. Zabawił tu czas dłuższy i napisał dla Mickiewicza legendę „Twardowski pod Bożą Figurą“, którą to w wesołej chwili obaj poeci śpiewali według melodyi, jaką Adam słyszał na Litwie w zaścianku szlacheckim.

Był też Bohdan na kilku prelekcyach Mickiewicza w Lozannie i tak się o nich odzywa *): „Kurs lozański był arcypięknym i zajmującym. Adam wypogodził się był w duchu, odmłodniał pod wpływem reminiscencyi z czasów wileńskich po swoim profesorze Grodku. Improwizował cudne rzeczy, co do słowa oczarowywał młodzież szwajcarską. Byłem osobiście na kilku jego ostatnich prelekcyach, kiedy mówił o poezyi i poetach na rozświcie chrześciaństwa. Adam stał wówczas na zenicie żarliwości katolickiej. Budował na około wiarą swoją i nawracał protestantów. Pamiętam parę ciekawych anegdot z tego okresu jego życia.“

Stosunki Mickiewicza z Bohdanem Zaleskim stały się jeszcze żywsze i częstsze po przeniesieniu się Zaleskich z Endoume do Fontainebleau. Mickiewicz porzucił także Lozannę i zamieszkał w Paryżu, gdzie mu powierzono katedrę literatur słowiańskich w *Collège de France*. Bohdan jeździł często do Paryża, aby się widzieć z Adamem i słuchać jego genialnych wykładów. Mickiewicz znowu, chętnie wyjeżdżał do Fontainebleau, w którem później nawet stale przez czas pewien zamieszkiwał wraz z rodziną. Piękne położenie Fontainebleau, park, lasy, świeże powietrze, wspomnienie Kościuszki, który w okolicach tego miasta lat kilka przebywał — wszystko to sprawiło, że stało się ono ulubionem miejscem obu poetów.

Zalescy prowadzili tu ustronne, lecz już nie pustelnicze życie. Nie mieli gwaru wielkomiejskiego, lecz nie pozbawieni byli towarzystwa, bo oprócz Adama, odwiedzało ich wielu rodaków z Paryża. Bohdan miał tu swobodę i raźniej niż w mieście mógł pracować — Józef był jego słuchaczem, kopistą, powiernikiem jego myśli, i trudnił się zarazem małem wspólnem gospodarstwem.

Czasami obaj bracia opuszczali Fontainebleau dla odbycia rekollekcyj w którym z klasztorów francuzkich i wybierali zwykle Trapistów, jako najsurowszej reguły zakon. Klasztor Trapistów alzackich na Oelberg był miejscem, do którego najczęściej udawali się, pobożny kapitan i równie pobożny poeta. Tu modlili się i pracowali z zakonnikami, jakby sami byli trapistami.

Bohdan rozmyślania i ćwiczenia te pobożne przerywał, gdy poczuł poetycką inspiracyę — wtedy to zwykle lira jego grała na nutę religijną. Pamiątką jednego z pobytów jego na Oelberg, jest wiersz Zgryzota i łaska. Nieszczęście i plama krwi bratniej na karcie

*) Pisma Bohdana Zaleskiego. Lwów 1877 r. Tom IV. str. 92.

jakie zapadną na wiecu. Z wszystkich innych miast i miasteczek nadeszły telegramy z przystąpieniem do wniosków komisyi.

Jak wiadomo, odbył się we Lwowie d. 12. lutego wiec przemysłowców i rękodzielników, na którym zapadły liczne uchwały. Uchwały te ujęte w formę memoryału zostały przez delegatów pp. Żaaka, Walichiewicza i Niemczynowskiego przedłożone Kołu polskiemu w Wiedniu.

P. Żaak w imieniu delegatów zdał tedy sprawę z czynności dokonanych w Wiedniu. Delegaci byli u p. prezydenta Izby deputowanych dr. Smolki, u J. E. dr. Grocholskiego, ks. Czartoryskiego, dr. Czerkawskiego, dr. Kamińskiego i dr. Wolskiego, w końcu zaś przedłożyli memoryał panu ministrowi dr. Ziemiałkowskiemu i bar. Pino. Nadto konferowali delegaci z deputowanymi pp. Löblichem, Bischofem i Schneiderem. Otrzymawszy bardzo cenne wskazówki i doznawszy wszędzie przychylnego przyjęcia, odbyli delegaci kilka konferencyj z Kołem polskiem a specyalnie z dep. p. Chamcem, jako referentem reformy ustawy przemysłowej. Na podstawie zaciągniętych informacyj i wskazówek wypracowano wnioski, kióre p. Niemczynowski przedłożył zgromadzeniu do przyjęcia. Wnioski te opiewają:

1. Oprócz przemysłu wolnego i przemysłu koncesyonowanego, ma być utworzoną trzecia kategorya przemysłu, t. j. przemysłu rękodzielniczego. (Sprawozdawca wylicza 50 rzemiosł znanych w kraju, które mają być zaliczone do tej kategoryi).

2. Kartę na prowadzenie przemysłu rękodzielniczego trzeciej kategoryi otrzyma każdy, kto sam bez pomocy drugich wykonywa przedmioty swego rękodzieła; jednakowoż przed otrzymaniem karty nie może samoistnie rozpoczynać rzemiosła.

3. Kto na podstawie karty przemysłowej prowadzi przedsiębiorstwo rękodzielnicze, może tylko w takim razie utrzymywać uczniów i czeladź, jeżeli posiada sam osobiście kwalifikacyę zawodową (§ 4) i należy do korporacyi jako członek czynny (§ 8).

Wdowy i małoletnie sieroty, pozostałe po czynnym członku korporacyi, mogą dalej prowadzić przedsiębiorstwo zmarłego, nie potrzebując wykazywać się uzdolnieniem, lecz kierownictwo przedsiębiorstwa musi być poruczone fachowo uzdolnionemu dyspozytorowi a wydzierżawienie przedsiębiorstw nie jest dozwolone.

4. Dowód uzdolnienia fachowego polega: a) na wykazaniu się świadectwem ukończonej nauki teoretycznej, jakoteż świadectwem przynajmniej dwuletniej pracy zawodowej jako robotnik: b) dla tych, którzy ukończyli szkołę średnią, albo też rękodzielniczą szkołę fachową, wystarczy tylko dowód dwuletniej praktyki w warsztacie; c) wyjątkowo może być wydane świadectwo uzdolnienia na podstawie przedłożenia własnoręcznie wykonanego wyrobu, który przez korporacyę za dostateczny uznanym zostanie.

5. Czas trwania nauki naznacza się najmniej na dwa, najwięcej na pięć lat. Dla każdego rękodzieła oznaczy właściwa korporacya czas trwania nauki. a) Podczas nauki rzemiosła winien uczeń uczęszczać do szkoły ludowej na naukę repetycyjną, gdzie zaś istnieje szkoła przemysłowa, a uczeń szkołę ludową ukończył, do szkoły przemysłowej. b) Przedsiębiorca, utrzymujący ucznia, jest tak samo odpowiedzialnym za posyłanie do szkoły, jak rodzice za posyłanie do szkoły dziecka w wieku szkolnym. c) Kto się wykaże odbytą w przepisany sposób nauką, albo też świadectwem ukończenia szkoły średniej lub rękodzielniczej szkoły fachowej, może być zapisany na listę robotników, czeladników i w księgach korporacyjnych. d) Każdorazowe zatrudnienienie robotnika (czeladnika) u samoistnego rękodzielnika ma być w książce czeladnej wpisane i przez przełożonego korporacyi poświadczone.

6. Kto się nie wykaże wymienionemi powyżej świadectwami, może tylko w takim razie uzyskać prawo utrzymywania uczniów i robotników, jeżeli własnoręcznie wykona wyrób, który przez korporacyę za dostateczny uznany zostanie (4. c.) Przeciwko nieprzychylnemu orzeczeniu korporacyi wolno odwołać się do c. k. Namiestnictwa, które wyda ostateczne orzeczenie na podstawie opinii zaprzysiężonych biegłych w rzeczy, wybranych przez korporacye z grona samoistnych rękodzielników tego samego zawodu, nienależących jednak do przełożeństwa korporacyi, która pierwotne wydała orzeczenie.

7. Dla każdej gałęzi przemysłu mogą istnieć korporacye, do których należeć winni wszyscy rękodzielnicy miejscowi. Zakres korporacyi może ograniczyć się na obręb jednej miejscowości, albo też może obejmować większą liczbę gmin tego samego powiatu politycznego. Można także kilka gałęzi przemysłu łączyć w jedną korporacyę i musi to być zrobionem wszędzie, gdzie przedsiębiorcy jednego zawodu rękodzielniczego tak są nieliczni, iż nie byliby w stanie utrzymać odrębnej korporacyi. Dla jednej gałęzi przemysłu może w tej samej miejscowości istnieć tylko jedna korporacya.

8. Czynnymi członkami korporacyi mogą być tylko rękodzielnicy, którzy posiadają świadectwo zawodowego uzdolnienia w myśl ustępu 4. Robotnicy (czeladnicy) jako też ci z samodzielnie wykonujących rzemiosło, którzy dowodów fachowego uzdolnienia nie posiadają, albo do korporacyi jako czynni członkowie należeć nie chcą, albo do niej przyjęci nie będą, lub zostaną z niej wykluczeni, są uczestnikami korporacyi. Uczestnicy, z wyjątkiem robotników, nie biorą udziału ani w zgromadzeniach ani w zarządzie korporacyi. (§. 12).

9. Członkowie czynni są obowiązani spłacać na koszta zarządu korporacyi ustanowione przez walne zgromadzenie wkładki, jakoteż ustanowione przez korporacyę opłaty na fundusz zapomogowy.

10. Oprócz praw i obowiązków w §. 7. projektu rządowego wymienionych, korporacye mają jeszcze załatwiać następujące czynności: a) wpisywanie i wypisywanie uczniów; b) utrzymywanie wykazów uczniów, robotników i samoistnych rękodzielników jako też wydawanie świadectw; c) przedstawianie kandydatów na sądowych rzeczoznawców i ocenicieli; d) wydawanie certyfikatów dla starających się o publiczne przedsiębiorstwa. Zakres działania korporacyi może być rozciągniętym i na inne sprawy rękodzieł.

11. Każdy czynny członek korporacyi jest obowiązany podawać do wiadomości starszyzny wszelkie zmiany osób uczniów i robotników w swojem przedsiębiorstwie i ma też pod własną odpowiedzialnością ściągać tygodniowe wkładki od zatrudnionych u siebie robotników; w razie niewykonania tych obowiązków lub działania na niekorzyść korporacyi może być po zastosowaniu §. 85 projektu rządowego z korporacyi wykluczony.

12. Walne zgromadzenie korporacyi składa się w trzech czwartych częściach z samoistnych rękodzielników, którzy są czynnymi jej członkami, a w jednej czwartej z robotników pełnoletnich i najmniej rok w miejscu pracujących. a) Korporacya licząca więcej niż 50 członków przedsiębiorców lub robotników, wybiera z grona obu kategoryj uprawnionych statutem oznaczoną liczbę delegatów na 3 lata, i ci delegaci spełniają funkcye walnego zgromadzenia. b) Przy wyborach członków starszyzny, delegatów do sądu rozjemczego a wreszcie delegatów w myśl poprzedniego ustępu, wszyscy biorący udział w walnem zgromadzeniu, głosują wspólnie. c) Przy wyborach komisyi dla kontroli nad funduszem zapomogowym głosują samoistni przedsiębiorcy osobno a osobno robotnicy. d) Gdyby na walnem zgromadzeniu, zwołanem prawidłowo, nie jawili się robotnicy, przeprowadzają wybory samoistni przedsiębiorcy.

13. Wniosek rządowy projektuje utworzenie instytucyi inspektorów przemysłowych, których działalność miałaby rozciągać się nietylko na fabryki, lecz i na wszelkie pracownie przemysłowe. Ze stanowiska interesów stanu rękodzielniczego, uznaje się potrzebę i wszelkie korzyści podobnej instytucyi, ale byłoby pożądanem, ażeby inspektorowie mianowani byli nie przez p. ministra handlu, jak to proponuje rząd, lecz przez Namiestnictwo z terna przedstawionego przez istniejące w kraju Izby handlowo-przemysłowe, a w przyszłości tylko przez Izby przemysłowe, które miałyby zasięgnąć opinii korporacyj rękodzielniczych.

Nad powyższemi wnioskami toczyła się kilkugodzinna dyskusya, w której przeważnie brali udział pp. ks. dr. Kopeczyński, imieniem wszystkich rękodzielników tarnowskich i p. Chęciński delegat z Krakowa.

Ostatecznie przyjęło zgromadzenie jednogłośnie wszystkie powyższe wnioski, w myśl których mają być ułożone memoryały dla Koła polskiego i dla Rządu; memoryał zaś uchwalony 12 lutego r. b. przez zgromadzenie rękodzielników zostaje tem samem uchylony. *„Gaz. lwow.“.*

Korespondencye „Gazety Krakowskiej“.

Kraków 23 marca.

(Koszta odbudowy Sukiennic.)

(Dokończenie).

Jeszcze przed uwolnieniem starej realności Sukiennic z praw osób trzecich co do kramów, — czyniły Sukiennice przeciętnego dochodu czystego około 4,500 złr. rocznie, odpowiednio zatem do tego procentu wartały co najmniej . . . . złr. 100,100
A że miasto, jak to wyżej wykazano, w uporządkowanie praw i odbudowę włożyło najakuratniej . . . . złr. 557,145
zatem miasto Kraków posiada w realności Sukiennice majątek, reprezentujący kapitał . . . złr. 657,145
i od tego ma prawo i powinno wymagać procentu, przynajmniej 4% — jeżeli fundusze oględnie i z przezornością użyte były na odbudowanie.

Przytoczona przez „Czas“ summa zł. 539,433 jako dzisiejsza wartość Sukiennic, i to jeszcze na podstswie 3% dochodu wyprowadzona, kompromitowałaby tylko Zarząd miasta, gdybyśmy takiemu rachunkowi uwierzyli, bo mielibyśmy jak na dłoni rezultat może zgodny z jakiemiś tam obrotami buhalterycznemi, ale niezgodny z prostą i rzetelną rachubą Izby.

Mając majątek nieruchomy wartujący . . . . złr. 100.000
i dołożywszy do tego majątku czyli włożywszy na zamieszczenie onego podniesienie . . . złr. 557,145
zamiast mieć złr. 657,145
wartości majątku, — posiadać tylko . . . . złr. 539,433
byłoby to coś nakształt: „zamienił stryjek za siekierkę kijek.“

To jest prawdą, że może troszkę za kosztownie budowano, dla braku oględności lub doświadczenia, że co mogło być zrobione za 75 złr., kosztowało np. 106, a przez to suma odbudowy podniesiona, obniża procent czystego dochodu — ale że rzeczywiście wydanem zostało 557,145, a nie 261,288 złr. jak to korespondent „Czasu“ wyrachował, to nie ulega żadnej kwestyi wobec sprawozdania komisyi Sukienniczej z d. 1go stycznia 1881, wyjaśniającego obrót funduszów po szczególe na wykonanie każdego działu robót.

W końcu zapytać należy szanownego korespondenta „Czasu,“ aby wskazał nam, gdzie ulokował te 136,000 złr.. mające być zwrócone funduszowi pożyczkowemu — i gdzie się uczył takiej manipulacyi, aby kupiwszy lub dostawszy jaką realność, w której zajmowałby jakiś mieszkanie izbę wieczyście, a on go spłacił — by koszta tego oswobodzenia uważał jako niemające związku z posiadanym majątkiem? — My to rozumiemy inaczej i tak wykupno kramów, jakoteż wszelkie koszta nawet wyjazdów w interesach tej budowli uważać musimy jako koszta stanowiące z restauracyą jedną całość. — Nadto nic więcej dziwnie nam się nie przedstawia, jak to, że widocznie wartość dawna gmachu Sukiennic jako znikła jest traktowaną, bo rezultat włożonych pieniędzy w restauracyą Sukiennic summy 557,145 złr. jeszcze niedorównywa całej dzisiejszej wartości Sukiennic, jaką niewiemy z czyjego polecenia zamykający rachmistrz oszacował tylko na summę 539,433 złr. Gdybyśmy temu uwierzyli, byłoby to bardzo naiwne. *J. O.*

Lwów 27 marca.

Tydzień ubiegły pozostanie na długo pamiętny dla Lwowian i Lwowa, gdyż dawno już bardzo miasto nasze nie było tak gwarne i ruchliwe, i nie dawało tak licznych i ogarniających wszystkie warstwy społeczne oznak życia umysłowego i towarzyskiego. Że powodem tego niezwykłego ożywienia i ruchu był pobyt Deotymy we Lwowie, o tem już wiecie; ponieważ zaś inne pisma wychodzące codziennie, musiały wyprzedzić *Gazetę Krakowską* w podaniu szczegółów dotyczących jej odczytów i uroczystości na jej przyjęcie dawanych, ograniczyć się więc tu muszę na zanotowaniu tych objawów usposobienia naszego społeczeństwa, które wyszły przy tej sposobności na jaw, a któremi wyróżnia się ono rzeczywiście od wszystkich innych miast polskich.

Gdyby Deotyma, lub jaki inny znakomity pisarz przybył naprzykład do Warszawy, Poznania, Wilna lub innego miasta polskiego, *i to na dwukrotne zaproszenie komitetu młodzieży akademickiej i w celu przyczynienia się odczytami swemi do pomnożenia funduszów na wzniesienie pomnika największemu z narodowych poetów,* wszyscy staraliby się go przyjąć jak najgościnniej i najserdeczniej, a nikomuby nie przyszło nawet na myśl, że ta lub owa warstwa społeczna może przy tej sposobności inaczej jak cały ogół się zachować. Ale we Lwowie niestety! z wyjątkiem

---

dziejów naszych, wywołała w piersiach poety srogą boleść i zgryzotę. Poszedł do ponurego klasztoru korzyć się przed Panem i błagać o przebaczenie za grzech włościan, popchniętych do zbrodni przez obcych kusicieli (rzeź 1846 r.) W wierszu powyżej zacytowanym, odbiły się myśli i uczucia pokutującego poety za winy narodowe.

Od Trapistów wracali Zalescy do Fontainebleau, pełnego najprzyjemniejszych dla Bohdana wspomnień. W wierszu p. t. Angelus opisał wspólną z Adamem wizją, jaką mieli podczas jednej z przechadzek po lesie fonteneblowskim. Brnąc o zachodzie słońca pomiędzy wrzosy i paprocie, nagle Adamowi i Bohdanowi przedstawiła się Polska w jasnowidzeniu, pomiędzy dwoma morzami, z stepami, równinami, z litewskiemi puszczami, z Dnieprem, Tatrami i jeziorem Gopłem. Na ten widok rozkoszny, który stęsknionym za ojczyzną tułaczom-wieszczom, przedstawił na jawie tak żywo też samą Ojczyznę — obadwaj rozbrzmieli pieśnią polską wielkiej i świętej otuchy.

W objaśnieniu do tego wiersza pisze Zaleski te słowa: „W Lozannie i w Fontainebleau przeżyłem z Adamem Mickiewiczem bodaj najmilsze chwile na emigracyi. Zestroiliśmy się byli w duszach doskonałą miłością. Obadwaj miewaliśmy widzenia, sny, dużo natchnień, które przebrzmiewały bez śladu w improwizacyach. W dumie „Angelus“ mimochodem jeno potrąciłem o nie“.

Tę ścisłą zażyłość, to zestrojenie się dusz, przerwało przybycie Towiańskiego do Paryża. Mickiewicz uwierzył w objawienie Boże pana Andrzeja i popierał całą duszą posłannictwo jego do emigracyi. Apostolstwo nowych idei zaczął od najbliższych swojemu sercu, od przyjaciół.

Do Bohdana napisał 11go sierpnia 1841 r. list tej treści: „Bohdanie! skoro ten list przeczytasz, upadnij na kolano i dziękuj Panu. Wielkie tu dzieją się rzeczy. Emigracya połączona. Spiesz zaraz, zaraz do nas, abyś serce twe pocieszył, rozradował, okwiecił, ozielenił. U mnie w domu kwiaty i wiosna i w sercu i w duchu. Od kilku dni piszę do ciebie na wszystkie strony, nie wiedząc gdzie się obracasz. Józefa wołaj natychmiast do Paryża. Więcej pisać nie wolno.

Słowiczku mój! a leć a piej!
Na pożegnanie piej,
Wylanym łzom, spełnionym snom,
Skończonej piosnce twej.

Słowiczku mój, twe pióra zzuj,
Sokole skrzydła weź,
I w ostrz szpon, złoto-stron
Dawidzki hymu tu nieś.

Bo wyszedł głos i padł już los,
I tajne brzemię lat
Wydało płód, i stał się cud
I rozraduje świat!

Bracia z gorącem czekają.“ Adam.

Bohdan był wtedy w Beaune. Dnia 14go sierpnia odpisał Mickiewiczowi słowa, które zdawały się zapowiadać uznanie przybyłego z głębi Litwy mistrza. Oto bowiem jest jego odpowiedź:

„Kto? z jakich stron? w przeczysty ton,
Jak źwierciadlany zdrój,
Niewoli słuch?
Och, bliźni duch.
Do chóruż głosie mój!

* * *

Do chóru hej! a leć! a wiej,
W rozdźwięki spólnych snów,
Ziemiański ból
Pod serce tul!
Rozraduj mi się znów!

* * *

Adamie, ach! Po wieszczych snach,
Promienny mruga brzask:
Toż dłonie w dłoń,
O! wespół doń,
Podzwonim słońcu blask.

* * *

Żywota cel — Emanuel,
Przybliża błogi czas:
Hozannaż w cześć!
Hozanna wznieść,
Hozanna póki nas.

Po przybyciu jednak do Paryża, po rozmowach, wahaniach, ostatecznie Bohdan głosu swojego nie przyłączył do chóru Towiańskiego, pozostał na gruncie czysto kościelnym.

Zdaje się, że głównie do tego przyczynił się wpływ jego brata Józefa, ściśle ortodoksyjnego. Jest to nasz domysł. Jakkolwiek bowiem Bohdan był zawsze takoż wiernym nauce kościoła, poetyczny jednak jego umysł, jak się to z załączonej odpowiedzi wykazuje, zdolnym był unieść się w sfery, przez kościół jeszcze niezbadane, zwłaszcza, że pociągała go idea rozległa wprowadzenia w życie prawd przez Chrystusa objawionych. Jeżeli więc nie dał się porwać w kierunek, którym poszły najwznioślejsze umysły wieszczów naszych, przypisujemy to sile refleksyjnej jego brata, powstrzymującej poloty wyobraźni.

Bądź co bądź, Bohdan nie wstąpił w koło uczniów Towiańskiego i w skutek tego harmonia jego z Adamem nie była już zupełną. Pozostali zawsze przyjaciółmi — lecz wspomnienie tej chmurki, która pomiędzy nimi przeszła, pozostało.

W czterdzieści lat potem, mówiąc z odwiedzającą go Anną Tripplin z największem uwielbieniem o Adamie, potrącił o ten przedmiot. Przytoczymy tu jego słowa, bo w nich Bohdan odmalował wpływ, jaki na nim wywierał geniusz Mickiewicza. „Kochajcie — rzekł do niej — starego lirnika, który sercem tylko żył i sercem się z wami dzielił. Uczcie się moich wierszyków na pamięć, choćby dlatego tylko, że je lubił nasz Adam, że on je prawie wszystkie umiał, i jak często twierdził, z przyjemnością je wyśpiewywał. Nie byłbym nigdy uwierzył sam w siebie, gdyby nie Mickiewicz, gdyby nie to serdeczne uznanie ze strony potężnego orła, co królował na wysokościach, dla skromnego słowiczka, który trwożnie kwilił na gałązce, w oddaleniu wielkiem od szlaków napowietrznych... Ach, ten Adam! co to był za geniusz, co za człowiek, co za dusza wulkanicznie płomienna i krystalicznie czysta! Promieniami jego słońca rozgrzeliśmy się wszyscy, my wszyscy mali, drobni, w porównaniu z tym olbrzymem poezyi. Jemu to skarby natchnienia zawdzięcza cała plejada polskich wieszczów. A jaki on był dobry! jak pełen wylania dla przyjaciół!

(Ciąg dalszy nastąpi).

dwóch lub trzech domów, cała tak zwana arystokracya tak mało dotychczas poczuwała się do solidarności z narodem, tak dalece była obojętną dla ruchu umysłowego w ogóle i dla literatury w szczególności, że sfery te postanowiły z początku pozostawić przyjęcie Deotymy wyłącznie chudej farze literackiej, a samym jak zwykle pozostać na boku. Dopiero dzięki ruchliwości i energii Marszałka, który potrafił wytłomaczyć, że zachowując się w ten sposób sfery powyższe, skompromitowałyby się w obec Polski całej i złożyliby dowód, że nie umieją nawet zachować względów gościnności i przyzwoitości, nasza pseudo-arystokracya zmieniła front na całej linii, i nie tylko otwarła na oścież swe salony na przyjęcie gościa z Warszawy, ale rzecz niesłychana we Lwowie pojawiła się po raz pierwszy na obchodzie jubileuszu Bogdana Zaleskiego, odczytach i raucie urządzonym przez ignorowaną dotychczas przez nią *misera plebs* literacką.

Wszędzie indziej pojawienie się to uważanoby za rzecz całkiem naturalną i nie zwróconoby nawet na nie uwagi; u nas zaś uderzyła ona wszystkich do tego stopnia, że dotychczas mówią o niem jak o czemś nadzwyczajnem, a nawet nie brak ludzi, którzy poczytują arystokracyi naszej za zasługę, że „*raczyła*“ zniżyć się do biednej i pomiatanej przez nią literatury. Śmiesznem i niedorzecznem to jest niezaprzeczenie, bo kto zna tak zwany wyższy świat lwowski, oraz jego nicość moralną i umysłową, ten przyznać musi, że bliższe zetknięcie się jego z ludźmi pracującymi umysłowo może tylko wypaść na jego korzyść, a że ludzie tej ostatniej kategoryi z pewnością nie korzystają wcale na tem zetknięciu się; chcąc dać jednak wierny obraz usposobienia tu panującego, niemogę w żaden sposób pominąć tego wszystkiego milczeniem.

Bądź co bądź należy się Deotymie wdzięczność za to, że przybyciem swem dała po raz pierwszy sposobność do przełamania lodów, jakie oddzielały tutejsze wyższe sfery towarzyskie od średnich; tak jak z drugiej znów strony przyznać należy, że postanowiwszy raz wziąść udział w przyjęciu Deotymy arystokracya lwowska wywiązała się z obowiązku swego daleko lepiej, niżeli nawet można było spodziewać się. Nie brakło tu wprawdzie epizodów komicznych, jak n. p. ów fakt autentyczny, że pewien galicyjski hrabia w stylu z czasów arcyksięcia Ferdynanda d'Este, zaprosiwszy Deotymę na objad, oświadczył jej na wstępie, że dowiedziawszy się o jej przybyciu, kupił sobie jej dzieła, na co mu ona odpowiedziała, iż cieszy się, że jej przybycie przyczynia się choć trochę do ożywienia ruchu księgarskiego we Lwowie; ale przyznać trzeba, że w ogóle wszystko się odbyło z powagą i godnością, i że całe przyjęcie odznaczało się nastrojem czysto narodowym i podniosłym.

Nie podzielam wprawdzie wcale optymistycznych nadziei, że po tej pierwszej próbie arystokracya lwowska obali mur chiński, którym się oddzieliła od reszty społeczeństwa, i za którym siedząc, zakrzepła w śmiesznych przesądach i zamieniła się w dziwoląg, nie mający nic wspólnego z cywilizacyą XIX stulecia i własnym narodem, nie mniej jednak cieszę się razem ze wszystkiemi, że zrobiono przecie początek na tej drodze, a będę szczęśliwy jeżeli w razie obecnym sprawdzi się francuskie przysłowie „*il n' ya que le prémier pas qui coûte*“. Na nieszczęście jak zawsze we Lwowie, tak i obecnie nie mogło się obejść bez jakiegoś żakowskiego wybryku, który zepsuł całe dobre wrażenie ubiegłego tygodnia i dowiódł raz jeszcze, że dużo jeszcze wody upłynie zanim miasto nasze chociaż o tyle dojrzeje, że zrozumie, iż są okoliczności w których należy trzymać na wodzy humor i dowcip, zresztą bardzo wątpliwy. Oto w sam dzień wyjazdu Deotymy tutejsze pisma humorystyczne do takiego stopnia zapomniały o względach jakie się należą gościowi w ogóle, a w szczególności kobiecie, którą w dodatku zaprosiło się w gościnę, że umieściły cały szereg płaskich konceptów i rycin, mających na celu obrócenie w śmieszność całego jej tu pobytu.— Nie należę bynajmniej do rzędu wielbicieli talentu Deotymy, ale pomimo tego uważam za obowiązek przyłączyć się do licznego zastępu potępiającego surowo to zachowanie się wobec gościa i kobiety w każdym razie niezwykłej, której bądź co bądź należy się uznanie za jej zacną pracę, dobrechęci i patryotyzm.

O odczycie i jednodniowym pobycie we Lwowie E. Tonnera wspomnę tylko pobieżnie; ponieważ bowiem odczyt ten miał miejsce w Sobotę, a *Gazeta Krakowska* wyjdzie dopiero we srodę sprawozdanie moje musi więc być spóżnione, i pisma codzienne z konieczności mnie wyprzedzą. Ograniczę się więc na skonstatowaniu, że odczyt Tonnera uderzał zarówno prostotą i wdziękiem swej formy jak i treścią dla nas szczególnie wielce nauczającą, gdyż zawierającą wskazówki jak należy pracować nad podniesieniem ludu do poczucia obowiązków narodowych, i że wyjątkowo zacny ten Czech został tu przyjęty tak, jak na to zasługuje.

Marszałek w sobotę udał się do Wiednia w celu ostatecznego załatwienia sprawy Banku krajowego, a przed wyjazdem swym dał się z tem słyszeć, że ma nadzieję iż zdoła usunąć trudności stawiane przez rząd w zatwierdzeniu statutów Banku za pomocą bezpośrednich rokowań z ministerstwem, i bez odwoływania się do Sejmu. Oby Bóg dał żeby nadzieje Marszałka ziściły się, i żeby wielce demoralizująca a żywo przypominająca sprawę Daleigna zwłoka w otwarciu banku krajowego została wreszcie raz usunięta.

X. W.

Berlin 25. marca.

= Biorąc na uwagę głosy, jakie się odzywały w sejmie węgierskim, dalej artykuł dziennika paryzkiego: „*Monde*“ — obecnie zaś to co pisze „*L'Epoca genueńska*“ — słyszymy, że mówią o nas, jak również jest widocznem, że są tacy, co sprawę naszą odgrzebują z popiołów zapomnienia, wysuwając ją przed oczy świata politycznego. Z drugiej zaś strony, oddać należy słuszność tym, którzy są zdania, że Polska jest potrzebną... w antagonizmie teutońsko-rosyjskim, dla zrównoważenia panslawizmu z germanizmem, nietylko, że jest potrzebną, ale—konieczną.

W małej cząstce są tego niejako dowodem, mowy wypowiedziane przez rosyjskiego i pruskiego generała, bo tu nikt nie odejmie tego przekonania, że były insynuowane z góry — lecz czy osiągnęły cel zamierzony to jest rzecz inna. Pewnem jest, że w przewidywaniu czegoś, dotąd jawnie nieustalonego, uznano za potrzebne schlebianie tym, których w danym razie chciałoby się mieć po swej stronie. Piękna to myśl, lecz wtedy nie trzeba równocześnie gnębić i prześladować, jak to czynią ci dwaj, którzy przez mowy generalskie wdzięczą się do nas!...

Wobec tych głosów, jakie się odzywają, a które mogą koleją wydarzeń w czyn się zamienić — powinniśmy postawić sobie pytanie: co nam czynić wypada?.. Odpowiedź na to łatwa... czekać! — Lecz nie czekać z założonemi rękoma, lub przez spiski i knowania, albo wyciąganiem ręki do panslawizmu jako deski zbawienia, dawać dowody, chęci odrodzenia się! ale na gruncie narodowo polskim, budzić i podtrzymywać ten czysto polski płomień ożywny, a przez to dać dowód tym, co nas gnębią, że daremne szubienice, sybiry, kajdany — próżne germańskie tortury dokonywane na naszym organizmie, bo ten żyje, i żyć będzie. Tym tylko sposobem możemy zwrócić na siebie uwagę Europy, i dowieść żeśmy godni tego, cośmy utracili, a co nam się należy.

Będzie wojna, czy jej nie będzie? są to słowa, któremi obecnie witają się tu znajomi, i aczkolwiek różne są pod tym względem zapatrywania, większość jest zdania, że czy wcześniej, czy później, do zbrojnego starcia przyjść musi koniecznie.

Telegram cara, niosący cesarzowi niemieckiemu życzenia na dzień jego urodzin, tchnie podobno duchem nader przyjazno — pokojowym, z innej zaś strony, prywatne lecz dobrze poinformowane osoby, jak również i niektóre pisma tutejsze, kolportują wiadomość, że z Rosyi nadchodzą wieści bardzo wojennego znaczenia.

Mało kto widzi interes Rosyi w wojnie— gdyż same pisma tamtejsze mówią, że Niemcy z Austryą mogą postawić armją złożoną z dwóch i pół miljona — gdy Rosja zale dwie tylko ośm kroć sto tysięcy żołnierza może wyprowadzić; niewidzą innego sprzymierzeńca tylko w jednej Francyi, dodając zarazem, że Francya wojny prowadzić nie zechce. — Na czyją więc stronę szala zwycięztwa się przechylić by się mogła, łatwem jest do przewidzenia? a przecież większość jest zdania, że Rosja wojnę wywoła.

W przewidywaniu tych wydarzeń, czy nasze uczucia i życzenia dla stron walczyć mających, są jednolite?.... Przejęci duchem panslawizmu, nie wierząc w długotrwałe istnienie Austryi jako państwa składowego, wierząc zaś w odbudowanie Polski tylko przy Rosyi (?) dobrze życzą komu innemu, a komu?... to łatwo odgadnąć. Ci zaś, którym podobna idea jest wstrętną, zwracają swe uczucia wprost przeciwnym kierunku. Kto jednak, jako polak, sądzi i zapatruje się zdrowiej, godniej i uczciwiej, to czas i okoliczności pokażą.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Rozbiór dzieła, pod tytułem:

„Dzieje Polski w zarysie“, przez Michała Bobrzyńskiego.

Drugie znacznie zwiększone wydanie. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1881. (w 8-ce, 2 tomy).

Napisał Henryk Schmitt.

(Ciąg dalszy.)

Według twierdzenia autora mieli Czartoryscy dopiero wtedy, t. j. po r. 1751 połączyć się z Moskwą albo raczej szukać jej opieki, gdy spostrzegli, że przeciwna im strona (opozycya u autora) czerpie największą siłę w mocarstwach obcych. Twierdzenie to świadczy o zupełnej jego nieznajomości dziejów owego czasu, ponieważ wiadomo, że familia zaraz po przejściu na stronę Augusta III, t. j. po kapitulacyi Gdańska, weszła w ścisłe związki z Moskwą, że tym związkom zawdzięczała swą przewagę w Rptej i na dworze królewskim, i że w r. 1751 tem więcej ścieśniła te związki, gdy dwór pod naciskiem Francyi zaczął okazywać pewną względem Moskwy oziembłość. Całą nader ciekawą a w dziejach naszych ważną sprawę powrotu stosunków przymierczych w Europie, spowodowaną w r. 1756 przymierzem francusko-austryackiem, z którego się wywiązało przymierze austryacko-francusko-moskiewskie pominął autor całkowicie prawie, i dlatego nie wyświecił trudnego położenia Czartoryskich, który licząc na pomoc Moskwy, rozpoczęli opozycyą przeciw dworowi, a teraz ujrzeli i Moskwę niejako im przeciwną, gdyż sprzymierzoną z królem. Nie wskazał również, jak zręcznego użyli sposobu, aby mimo to przez siostrzeńca swego a późniejszego króla Stan. Augusta Poniatowskiego utrzymać stosunki z dworem moskiewskim, które na razie były wprawdzie mało znaczące, ale po śmierci carowej Elżbiety i Piotra III nabrały wielkiej doniosłości znaczenia. Autor zbywa to wszystko ogólnikiem, jak gdyby nie wiedział, że stosunki Stan. Augusta z Katarzyną II zawarte w r. 1756 do 1758 stały się podstawą, na której familia począwszy od lipca 1762 oparła cały swój plan działania. W nadziei tej przyszłej pomocy wystąpili Czartoryscy już w r. 1759 przeciw dworowi z stanowczą opozycyą w sprawie kurlandzkiej, co Katarzyna w r. 1763 wyzyskała doskonale, a o czem autor także nie wspomina. Zabiegi ich od grudnia 1762 o wyjednanie od carowej pomocy, aby utworzyć konfederacyą przeciw dworowi i jego stronnikom, zbył autor ogólnikową wzmianką, i dopuścił się przytem rażącej niedokładności, gdyż twierdzi, że zamiarom tym przeszkodził król pruski wystawieniem carowej niebezpieczeństw, które wywiązałyby się dla wszystkich sąsiadów z wzmocnienia Polski. Autor pomięszał tu z sobą r. 1763 a 1764 i 1765. Prawdą jest, że Fryderyk II wystąpił w r. 1763 stanowczo w Petersburgu przeciw projektowanej przez Czartoryskich konfederacyi, lecz nie straszył wówczas carowej następstwami wzmocnienia Polski, o którem nie było mowy. Wystąpił z uwagami tego rodzaju dopiero po zawarciu z nią przymierza a głównie po dokonaniu rozmaitych reform na sejmach r. 1764, to jest konwokacyjnym, elekcyjnym i koronacyjnym. W roku zaś 1763 po świeżo ukończonej wojnie siedmioletniej, oświadczył się przeciw projektowanej konfederacyi z obawy, by z wywołanych nią zaburzeń nie wywiązała się nowa wojna, w którą musiałby się może wmięszać. Mówiąc coś nawiasowo o warunkach przymierza prusko-moskiewskiego, nie wskazał autor, że w niem co do Polski zobowiązano się wzajemnie do wyjednania dla dyssydentów i dyzunitów praw równych z katolikami i do utrzymania w niej siłą nawet oręża dawnej formy rządów.

Między kandydatami do tronu wymienia autor i Stanisława Lubomirskiego, wojewodę lubelskiego. Tymczasem wojewodą lubelskim był od r. 1753 Antoni Lubomirski, a Stanisław dzierżył województwo bracławskie, gdy inny znów Stanisław Lubomirski był strażnikiem koronnym, a od r. 1766 wielkim marszałkiem koronnym. Twierdzenie też jego, jakoby familia stanowcze odniosła zwycięztwo na sejmikach przedkonwokacyjnych, nie całkiem jest zgodne z prawdą, ponieważ na wielu sejmikach poniosła klęskę, a na innych jej stronnicy utworzywszy w małej liczbie osobne koło, powybierali nieprawnie posłów. Co zaś prawi o sejmie elekcyjnym, na którym zasiadali posłowie w potrójnym komplecie, dlatego niby, że sam sejm tak zwiększony miał dokonać wyboru króla, jest najzupełniej mylne. Autor pomięszał tu z sobą dwie sprawy odrębne a mianowicie czynności należące do sejmu i sprawę swego wyboru króla. Zwykłym u nas trybem miewał sejm elekcyjny komplet zwiększony posłów, których wybierały zgromadzone na polu elekcyjnem województwa. Jeżeli które z województw nie przybyło na elekcyą gromadnie, mogło wyprawić zwiększony a zwykle potrójny komplet posłów. Skoro koło polskie dokonawszy wyboru marszałka elekcyjnego, się ukonstytuowało, następowało połączenie się z senatem w tak zwanej szopie. Sejm elekcyjny przyjmował posłów zagranicznych, zastanawiał się nad kandydatami ubiegającymi się o koronę, oznaczał zwykle najgodniejszego z nich, wyznaczał komisyą do układania się o warunki z pełnomocnikami jego (*pacta conventa*) i załatwiał rozmaite inne formalności przedwyborcze. Wyboru zaś dokonywał zawsze ogół ziemian obecnych na polu elekcyjnem. Toż samo działo się i teraz. Sejm elekcyjny zgodził się na kandydaturę Stan. Augusta Poniatowskiego, stolnika litewskiego, którego zalecali posłowie moskiewscy i pruscy, zawiesił w dniu wyboru króla konfederacyą, aby tym sposobem zawarować wolność głosu każdego z ziemian, i wezwał ich do głosowania. Wybór był jednomyślny, ponieważ wszyscy obecni na polu elekcyjnem w liczbie 5.584 dali głosy swe proponowanemu kandydatowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowe pismo. Donosiliśmy już, że od kwietnia wychodzić będzie w Krakowie „Przegląd literacki i artystyczny“, dwutygodnik poświęcony literaturze, sztuce i sprawom społecznym. Obecnie o piśmie tem podajemy bliższe szczegóły:

Głównem zadaniem „Przeglądu“ będzie zapoznawanie czytelników z najnowszym ruchem literackim i artystycznym. W tym celu „Przegląd“ będzie pomieszczał treściwe sprawozdania ze wszystkich nowo-wychodzących dzieł, oceny pojawiających się utworów sztuki, oraz obfitą kronikę artystyczno-literacką. Sprawy społeczne omawiane będą w artykułach wstępnych, sprawy bieżące w stałej kronice humorystycznej. Inne działy „Przeglądu“ wypełnią: 1. Nowelle i powieści. 2. Poezye. 2. Artykuły historyczne, literackie, przyrodnicze i t. d. 4. Korespondencye. 5. Sprawozdania teatralne z odczytów, koncertów i t. d.

Do każdego numeru dodana będzie osobna Premia, składająca się z rysunku lub szkicu znakomitych naszych artystów, wykonanego sposobem autograficznym, albo też z autografu pierwszorzędnych naszych znakomitości.

W artystyczej części „Przeglądu“ przyrzekli wziąść udział prawie wszyscy nasi artyści. Do pierwszych numerów Redakcya ma już podobno przygotowane rysunki Juljusza Kossaka, Ludomira Benedyktowicza, Witolda Pruszkowskiego i t. d., oraz autografy: Mickiewicza, Lelewela, Krasińskiego, Słowackiego i t. d.

Głównym współpracownikiem „Przeglądu“ będzie K. Bartoszewicz.

Z naszej strony możemy tylko najserdeczniej powitać „Przegląd“ jako jedyne pismo literackie i artystyczne w Galicji. Znając zaś skład redakcji, nie wątpimy o dobroci pisma i pewni jesteśmy, że nasza publiczność poprze je silnie, tem bardziej, że wydawca naznaczył bezprzykładnie niską cenę prenumeraty (1 złr. 50 ct. kwartalnie, z przesyłką 1 złr. 63 ct.). A więc.... szczęść Boże!

„Polnische Correspondenz“, pismo tygodniowe w języku niemieckim dla obrony interesów polskich, nadto mające na celu zapoznawanie społeczeństwa niemieckiego z ruchem umysłowym, społecznym i politycznym polskim i innych narodów słowiańskich, zacznie wychodzić od 1 kwietnia w Poznaniu.

Wieczorek klubu cytrzystów. Wczorajszy wieczorek muzyczny krakowskiego klubu muzycznego nader miłe na słuchaczach wywarł wrażenie, z powodu urozmaiconego i dobrze wykonanego programu. Prawie wszystkie rodzaje cyter były reprezentowane; słyszeliśmy duet Gumberta na cytrę smyczkową i eligijną, jakoteż koncert Umlaufa tercet na cytrę smyczkową, eligijną i krótką. — Panna Emilia Bukowska, ukończona uczennica konserwatoryum warszawskiego z klasy profesora Schlösera, odegrała Etude F-mol Chopina i „Tarantellę Thalberga“. Wykonanie wykazuje dobrą szkołę, biegłość i należyte zrozumienie ducha kompozycyi. Pan J. Ostrowski wykonał dziewiąty koncert Beriota „Romanse“ Lauba i walc f-dur Chopina na skrzypcach ku zadowoleniu słuchaczy. Widać ciągłą pracę i postęp w grze. Z rzeczy wokalnych wykonało grono amatorów pod kierownictwem p. Deca trzy chóry męzkie, z których „Śpiewka strzelców polskich“ w układzie czterogłosowym Siebera, jakoteż i „Burza“ Dürnera ogólnie się podobały. Wieczór urozmaicony był podwójną deklamacyą. Panna Stachowicz wypowiedziała z wdziękiem „Trzpiotkę“ i „Bałamutkę“ Bałuckiego a dodała jeszcze nad program „Wyznanie“. Pan Zenoni art. dram. wygłosił „Najprzód pracą“, „Golizna“ i ustęp z „Przedświtu“ Krasińskiego. Publiczność darzyła deklamatorów hucznemi oklaskami.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Tygodnik finansowy.

Kraków 28 marca.

Toast więźnia gatczyńskiego w dniu urodzin cesarza niemieckiego nie ożywił giełdy, jakby to w innym czasie niezawodnie nastąpiło, bo nikt w nieograniczoną władzę cara już nie wierzy, i spodziewają się, że panslawiści prędzej czy później wezmą górę i z wolą lub też w brew woli cara do wojny przyjdzie. Wprawdzie giełdy, biorąc za podstawę cyfry, przyszły do przekonania, że Rosya wojny prowadzić nie może walcząc z chronicznym deficytem. Już od kilku lat minister finansów napróżno stara się w Paryżu, Londynie, Amsterdamie zaciągnąć pożyczkę; zaledwie z chwilowego gwałtownego kłopotu wyratował go pewien berliński dom bankowy i to na lichwiarski procent. Dzisiaj zdaje się i na to źródło już liczyć nie będzie mogła Rosya, i trzeba się będzie uciec do zgubnego środka drukowania banknotów, jakich też do 36 milionów w ostatnich czasach puszczono. — Budżet na rok 1882 wykazuje 103 miliony deficytu, a co rosyjskie budżety znaczą, dość przytoczyć, że w roku 1880 zwyż budżetu zabrakło 120 milionów, chociaż to był rok pokojowy. Trzeba zatem przypuścić, iż w tym roku deficyt przynajmniej się podwoi, tem pewniej, że dochody znacznie się zmniejszyły, a procent od długu państwowego wzrósł od roku 1876 o 110 milionów.

Wobec tego stanu łatwo sobie wyobrazić,

jak będzie wyglądał budżet w razie wojny. Jednakowoż pomimo tak przekonywujących argumentów giełda w utrzymanie pokoju niezupełnie wierzy, albowiem ani korzystne bilanse średnich banków w tym tygodniu ogłoszone, jakoto: Wiener Bankverein płaci dywidendy 8 złr., Unionbank 8 złr., Anglo 7 złr., ani też świetny bilans Länderbanku, (w którym wykazał, iż nietylko nie uronił ani grosza z kapitału zakładowego, ani nawet z funduszu rezerwowego w krachu paryzkim), ani wreszcie zniżenie stopy procentowej na europejskich giełdach do normalnego i prawie najniższego, jaki kiedykolwiek był stanu, na giełdy ożywiająco nie wpływa i kursa bynajmniej się nie podnoszą.

W tym tygodniu powinno usposobienie na giełdzie się poprawić, jeśli znów polityka humoru nie zepsuje, albowiem ma być sprzedana tak węgierska jak austryacka renta na pokrycie deficytu; zapowiadają także, co jednakowoż niezawodnie się nie sprawdzi, wypłatę kupona od Lombardów poraz pierwszy od roku 1873 w ilości 5 złr., co także miałoby wielkie znaczenie dla giełdy, albowiem zniknąłby w kurscetlu jeden i to jeszcze kiedyś wszechpotężny papier nie płacący procentu. — Akcye kolei Karola Ludwika także powinny się podnieść z powodu emisyi nowych akcyj, przezco kupon znacznie na wartości zyska.

Ostatecznie notują: Akcye kredytowe 317·70 Anglo 125·50, Union 122·50, Bankverein 115·50, Staatsbahn 306, Karola Ludwika 300, Lombardy 138·50, Alpiny 74, Renta papierowa 75 złr., 4% węgierska renta 87·25, Marki 58·75, Ruble 119·75.

Przegląd polityczny.

Przybycie w. ks. Włodzimierza do Wiednia, gdzie oczekiwał go w niedzielę na dworcu kolei żelaznej cesarz austryacki i serdecznie przywitał, jak niemniej toast wniesiony przez cara na objedzie galowym w Gatczynie za pomyślność cesarza niemieckiego „najlepszego przyjaciela i sprzymierzeńca“, którego Bóg ma zachować w najdłuższe lata dla utrzymania pokoju europejskiego — są owemi słabemi promykami słońca, co to wydobyły się na chwilę z pod ciężkich czarnych chmur, jakiemi zasłany jest horyzont i zwiastować mają niby pogodę, której jednak nikt nie dowierza. I rzeczywiście, dopóki hr. Ihnatiew będzie władał na północy, zawsze będziemy jakby przed burzą, a ztąd pożądańszem by było jej wcześniejsze rozwiązanie, jak ustawiczna trwoga.

Ze strony Rosyi — zdaje się — nie pójdą już dalsze wyzwania, przeciwnie trąbią tam wyraźnie do odwrotu, ale też mocarstwa zachodnie niepowinny się tem kontentować, bo konieczność starcia leży jak na dłoni i tylko szanse wojenne — jak to szłusznie zauważyła „Wehr.-Ztg.“ — mogą się dla Rosyi w przyszłości okazać korzystniejszemi.

Niepewność położenia we Francyi, walka Gladstonea w parlamencie, która grozi mu upadkiem, wstrzymują Rosyę od działania bardziej, jak sprawy wewnętrzne, bo te popychają ją właśnie do wojny.

Minister handlu przedłożył na wczorajszem posiedzeniu Rady Państwa projekt wybudowania na koszt państwa ubocznej linii galicyjskiej kolei transwersalnej od Suchy przez Skawinę do Podgórza i Oświęcima tudzież od Żywca, celem połączenia jej z koleją koszycko-bogumińską. Projekt przeznacza na ten cel sumę co najwyżej 14 milionów złr. Projekt postanawia w artykule drugim, że w razie gdyby przyszło do układu z Węgrami, przez coby połączenie Żywca z linią koszycko-bogumińską częściowo dokonanem zostało na terytoryum Węgier, budowa tej linii ubocznej zostałaby poprowadzoną do niektórych tylko punktów leżących na granicy galicyjsko-węgierskiej, oznaczonych za wspólnem porozumieniem się Austryi z Węgrami. W takim razie oznacza projekt jako maximum kosztów, kwotę 11½ milionów złr. Zawarcie tych układów nie może jednak żadną miarą krępować zupełnej samodzielności kolei transwersalnej ani pod względem ustalenia taryfy, ani pod względem politycznym. Budowa ma być rozpoczętą w r. 1883, a w przeciągu 2½ lat ukończoną.

Zdaje się, że wyłącznie strategiczne powody skłoniły rząd do przedłożenia projektu wybudowania tej koleji.

Parlament wiedeński rozpoczyna jutro 29 b. m. ferye wielkanocne.

Wczoraj obradowano nad traktatem handlowym z Serbią, który po krótkiej dyskusyi przyjęto; również przyjęto konwencyę konsularną, traktat o pomocy prawnej, traktat o postępowaniu spadkowem i ugodę w sprawie zarazy na bydło. Wreszcie przyjęto po bardzo krótkiej dysknsyi ustawę o pocztowych kasach oszczędności w drugiem i trzeciem czytaniu.

W swoim czasie podaliśmy główne zasady projektu owej ustawy, wyrażając przekonanie, że kasy te wywrą bardzo niekorzystny wpływ na rozwój naszych kas oszczędności, będący dopiero w kolebce, wyprowadzą drobny kapitał z kraju, a lud nasz odciągną od tego zaufania, jakie się zaczęło w nim obudzać do instytucyi krajowych.

Izba Panów załatwiła sprawę funduszu indemnizacyjnego kraińskiego i przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustaw: o podatku od nafty, o uwolnieniu od opłat przy extabulacyi drobnych pozycyj, tudzież fundacyi cesarskiej z powodu *Ringteatru*. Krótka dyskusya odbyła się tylko nad podatkiem od nafty. Plener usprawiedliwiał stanowisko mniejszości, która głosowała przeciw ustawie. Minister skarbu odparł podniesione zarzuty, poczem ustawę przyjęto *en bloc*.

Berliński „Schulverein“ niema jakoś szczęścia między niemcami w Węgrzech, o których wrzekomem prześladowaniu takie podnoszono krzyki. W Temeszwarze odbyło się dnia 27 b. m. zgromadzenie obywateli niemieckich, które przyjęło umotywowaną rezolucyą, uważającą odezwy berlińskiego związku szkolnego za elukubracye bezpodstawne zadające kłam rzeczywistym stosunkom. Rezolucya ta mówi następnie, że obywatele niemieccy w Węgrzech nie żądali nigdy pomocy od zagranicy, i że wiernie zawsze trzymać będą z innymi obywatelami ojczyzny. — Jeszcze 14 miast temeskiego i torontalskiego komitatu postanowiły odbyć podobne zgromadzenia.

Zdaje się więc, że tylko w Siedmiogrodzie między Sasami znajdzie „Schulverein“ do pewnego jeszcze czasu adeptów, dopóki ich nie przeistoczy idea państwowa węgierska.

Dzienniki donosiły już dość dawno o śmierci Jessy Helfman, skazanej za carobójstwo a niepowieszonej wskutek tego, że znajdowała sie w stanie błogosławionym. Owóż wiadomość ta nie została dotąd potwierdzoną.

— W Petersburgu utrzymują, że car ma zamiar utrzymać w mocy wyroki, skazujące na śmierć rewolucyonistów, tylko co do osoby Suchanowa i Klesosznikowa, ponieważ oni byli w służbie państwowej.

— W południowej Rosyi pokazał się silny ruch agraryjny; dzienniki tamtejsze zaczęły już o tem pisać, lecz im wzbroniono.

— „Goniec urzędowy“ ogłasza postanowienie rady państwa, znoszące więzienie za długi w Warszawie i w Moskwie. Postanowienie to otrzymało już najwyższą sankcyą.

W Palermo obchodzić będą od dnia 31 marca do 4go kwietnia bardzo uroczyście 600-letnią rocznicę nieszporów sycylijskich.— Nieszczęście dla Francuzów „cecci e ciceri“ mogą się i obecnie stać powodem jakiej niemiłej dla Francuzów demonstracyi, wskutek czego udaje się do Palermo eskadra włoska; udaje się jednak i Garibaldi, którego uczucia dla Francyi bardzo oziębły od kampanii w 1870 roku.

KRONIKA.

Kraków 28 marca 1882.

Na pomnik Mickiewicza nadesłał p. Karol Time z Warszawy, za pośrednictwem adwokata Dra Cseszuaka, do rąk prezydenta miasta kwotę 10 złr., za przesłaną mu przez komitet balu prawników kartę honorową, którą to kwotę na książeczkę Kasy Oszczędności, Nr. 54,189 umieszczono.

Alfred Młocki. W d. 27 b. m. o god. pół do trzeciej zrana zmarł we Lwowie Alfred Młocki, jedna z najzacniejszych osobistości w społeczeństwie polskiem. Cały żywot tego męża poświęcony był ojczyźnie, której służył zawsze i wszędzie na wszystkich polach, na jakich jej służyć było możliwem. Nie było żadnej sprawy narodowej, którąby ś. p. Alfred Młocki był się bardzo gorliwie nie zajał. Jako obywatel i urzędnik publiczny przed r. 1831, jaka żołnierz w r. 1831, a odtąd na emigracji i później osiadłszy w Galicji, był to niestrudzony nigdy patrjota, mający jedynie sprawę ojczyzny na oku. Surowych zasad i czystego jak kryształ charakteru, był niedoścignionym wzorem dla wszystkich, prawdziwy patrjarcha śród narodu, posiadający bezgraniczne zaufanie. Zmarły liczył lat wieku 79. Życiorys ś. p. Młockiego podamy w najbliższym czasie.

Stanisław Brandys, właściciel Państwa Kalwarya Zebrzydowska, zmarł dnia 29 marca 1882 roku w Wielkich Drogach, licząc lat 49.

Organizatorowie odczytu *Deotymy*, który jak wiadomo, odbyć się miał w poniedziałek o godzinie trzeciej po południu w sali radnej Magistratu — nie porozumieli się dostatecznie i dość jasno z poetką i ztąd wynikło zamięszanie, które pozbawiło nas przyjemności wysłuchania jednego z lepszych utworów Deotymy. Afisze rozlepione w piątek nie powtórzyły się w sobotę i niedzielę, bilety niezłożone zostały w księgarniach, a publiczność, która licznie się po nie zgłaszała, otrzymywała odpowiedź, że odczyt odłożony. Ztąd też Szanowny prezydent Dr. Wejgel, p. Paweł Popiel i Dr. Stanisław Smolka skłonili Deotymę, żeby nie miała odczytu, publiczność bowiem wprawdzie zbierać się zaczęła, ale zapóźno, aby przeczytanie poematu większych rozmiarów mogło przyjść do skutku.

Poetka dziś rano o godzinie ósmej opuściła Kraków, udając się do Warszawy.

Pani Hoffmanowa — jak „Czas“ donosi — zaproszoną została na kilka tygodni do Petersburga dla występowania tamże po polsku w teatrze Pawłowskim. P. Hoffmanowa uczyniła zależnem swoje przybycie do Petersburga od składu Towarzystwa dramatycznego polskiego, które tam występować będzie. Przedstawienia w języku polskim rozpocząć się mają w teatrze Pawłowskim 20go maja.

„Wielka polityka“, najnowsza komedja w 3 aktach Sewera, przedstawioną zostanie po raz pierwszy na scenie naszej w sobotę.

Prelekcye prof. Chmielowskiego w warszawskim uniwersytecie ulegną zwłoce i prawdopodobnie dopiero w przyszłym roku uniwersyteckim się rozpoczną. Jak piszą „Nowiny“, powodem ma tu być jakaś *zasadnicza kwestya*, którą rozstrzygnie minister oświaty.

Poseł Tonner we Lwowie. W piątek o godzinie 9½ przybył do Lwowa poseł czeski p. Tonner. — Na peronie dworca głównego powitał go najpierw komitet Mickiewiczowski i licznie zebrana młodzież akademicka, która po przemówieniu posła Tonnera wzniosła kilkakrotnie okrzyk: „Slava!“ Naśtąpnie udał się p. Tonner do sali poczekalnej I. klasy, gdzie się zgromadził cały komitet, zajmujący się przyjęciem zacnego pobratymca. Prezes komitetu p. Waleryan Podlewski, odezwał się do gościa w następujących słowach:

„Szanowny i czcigodny panie! Serdecznie dziękujemy ci, żeś na prośbę komitetu Mickiewiczowskiego przybył w mury naszego miasta w celu przyczynienia się odczytem do funduszu na pomnik dla naszego wieszcza narodowego. Witamy cię serdecznie, jako przyjaciela i brata!“

Na to odrzekł p. Tonner po polsku, z wzruszeniem, które się przebijało w jego słowach: „Moi panowie! Przyjmujecie mnie po nad zasługi. Jestem tem przyjęciem tem więcej wzruszony, że nie byłem nań przygotowany. Dla mnie wystarcza ten zaszczyt, żeście mi pozwolili wziąć udział w dziele tak wielkiem, jakiem jest wzniesienie pomnika dla waszego wieszcza Mickiewicza. Przyjmijcie bracia stokrotne dzięki!“

Po tej odpowiedzi przedstawił p. Podlewski szanownemu posłowi członków komitetu, a następnie wręczono p. Tonnerowi list Deotymy, w którym go prosi w wyrazach serdecznych, aby przybył wprost z kolei na raut, który się tego wieczora odbywał u poetki. Tonner wsiadł z p. Podlewskim do powozu i udali się do miasta; za nimi pospieszyli członkowie komitetu. W dziesięć minut po przybyciu do hotelu George'a, udał się p. Tonner do Deotymy, gdzie go przyjmowano serdecznie, jak starego przyjaciela.

W sobotę już od godziny 10 rano przyjmował Tonner licznych gości, mianowicie dawnych uczniów i kolegów, a o godz. 11 zjawił się u szanownego gościa cały komitet, zajmujący się jego przyjęciem. Pan Waleryan Podlewski zaprosił Tonnera na bankiet, zaś pan Miłaszewski na przedstawienie teatralne.

O godzinie 5tej po południu nastąpił odczyt szan. posła. Tonner podał w głównych zarysach dzieje narodu czeskiego od czasów Libussy i Przemysława aż do najnowszych czasów i opowiedział treściwie upadek narodowości czeskiej w skutek następstw wojen husyckich, następnie dalsze klęski narodowe w skutek wojny trzydziestoletniej i opisał okropny cios zadany Czechom po klęsce na Białej górze (8go listopada 1620). Odczyt był świetny i zasypano prelegenta oklaskami poczem zbliżył się do prelegenta wiceprezes Czytelni akademickiej p. Henryk Sawczyński i podziękował szan. gościowi za przybycie na odczyt. Nakoniec weszła na estradę Deotyma, wręczyła Tonnerowi bukiecik z bratków, i wypowiedziała ładny wierszyk. Wśród okrzyków „Slava!“ na cześć prelegenta opuściła publiczność salę ratuszową.

Z odczytu udał się Tonner w towarzystwie p. Waleryana Podlewskiego do teatru, gdzie było przedstawienie na cześć szan. gościa: „Dziady“ Mickiewicza z muzyką Moniuszki i komedya Aleksandra Fredry „Odludki i poeta“, w końcu odśpiewano pierwszy akt „Halki“, wśród którego p. Tonner opuścił teatr, aby się udać na bankiet. — Po pierwszem daniu powitał gościa szan. nasz poseł p. Waleryan Podlewski. Następnie zabrał głos p. Tonner. Wzniósł toast na sojusz narodu polskiego z czeskim! Drugi toast wzniósł profesor Żuliński w języku czeskim. Następnie zabrał głos po raz trzeci Tonner i wychylił kielich na cześć miasta Lwowa. Z kolei zabrał głos profesor Roszkowski. P. Aureli Urbański wygłosił wiersz stosowny do okoliczności. Również Platon Kostecki odczytał wiersz okolicznościowy, poczem prof. Soleski wzniósł w pięknem przemówieniu toast na powodzenie uniwersytetu czeskiego, a dr. Janowicz pił zdrowie Tonnera, jako towarzysza broni z r. 1863.

W niedzielę składał Tonner aż do godziny 4tej wizyty osobom, z któremi zabrał w sobotę znajomość, poczem udał się w towarzystwie pp. d.a Zbyszewskiego, Żulińskiego, Sawickiego i Bełzy na dworzec główny, gdzie go czekali członkowie obudwu komitetów z p. Podlewskim na czele, dawni uczniowie, przyjaciele i młodzież akademicka. Kiedy wagon zaczął się poruszać, wszyscy obecni krzyknęli trzykrotnie: „Slava!“ na cześć odjeżdżającego gościa do Krakowa.

Z Tarnowa. W dniu 4 lutego b. r. odbył się tu bal na dochód ochronki sierot. Bal przyniósł czystego dochodu 503 złr. 89 cnt. Zabawę urządziła Paulina księżna Łodzia Ponińska, tutejsza starościna, przy pomocy dam wydziałowych a jej staraniom i skutecznemu współdziałaniu pani prezydentowej Zawadzkiej zawdzięczyć należy, że bal wypadł pod każdym względem świetnie.

„Gazeta Toruńska“ pisze pod dniem 21go marca: „Żegluga na Wiśle już zupełnie rozwinięta. Długi rząd berlinek pomiędzy portem zimowym, a mostem kolei żelaznéj, nadał znowu Toruniowi podobieństwo miasta portowego, a z pierwszemi jaskółkami pojawili się w naszem mieście i pierwsi kupcy drzewa z Galicyi. Niezadługo zobaczymy i flisaków. Stan wody na Wiśle sredni i dzisiaj wskazywał najbliższy wodomiérz 3 stopy 8 cali.

Następca tronu rosyjskiego, jak donosi „Dniewnik warszawski“, uczy się fińskiego języka. Wiadomość ta podobno z ogromną radością przyjętą została w Finlandji.

Liczba zesłańców, którzy w roku zeszłym przeszli z Moskwy głównym traktem dla zesłanych na Syberyę, wynosiła 11,933 osób różnych kategoryj, w tej liczbie, 1,072 osób dobrowolnie towarzyszących zesłańcom. Po drodze przyłączono do transportu aresztantów z różnych miast okolicznych i w Permie ogólna liczba wysełanych na Syberyę podniosła się do 15,697. Do kategoryi skazanych do ciężkich robót w kopalniach należy 1,025 mężczyzn i 156 kobiet. Dobrowolnie towarzyszyło im na Syberyę 224 kobiet i 433 dzieci.

W Odessie popisuje się obecnie panna *Syrwid*, śpiewaczka, polka, uczennica p. Stanisława Mireckiego a potem Lampertiego i zyskuje jak donosi „Dziennik Odeski“ ogólne uznanie, najlepsze, jakie w tym sezonie spotkało koncertantów w Odessie.

Czarne morze odpłynęło dnia 19 b. m. przeszło pół wiorsty od brzegu — co było tam wypadkiem nadzwyczajnym, jakiego nikt nie pamięta. Stan ten trwał całą godzinę, z czego korzystali nadbrzeżni mieszkańcy, zbierając bogatą ilość muszli i innych żyjątek morskich.

Plaga. Z południowej Rosyi donoszą, że o 15 wiorst od Ekaterynodara w majątku pułkownika Kucharenko pojawił się nowy wróg gospodarstwa wiejskiego, pod postacią szczurów leśnych, niezwykle dużych. Niszczą one w wielkiej ilości zboże w spichlerzach, prowiant i rzucają się na owce, których pada każdej nocy od 8 do 10 sztuk.

Znów pożar teatru. W teatrze „Mecaum Hall“ w Bostonie 7000 widzów zachwycało się Adeliną Patti w „Trawiacie“. W końcu pierwszego aktu nagle kurtyna się zapaliła, panika ogarnęła wszystkich. Maszyniści z wielką przytomnością umysłu zerwali kurtynę i ogień natychmiast ugaszono. Przedstawienia nie przerwano.

W 50cioletnią rocznicę zgonu Jana Wolfganga Göthego odbyła się w Weimarze uroczystość pamiątkowa w grobowcu książęcym. Na grobowiec Göthego złożono wieńce wawrzynu w imieniu miasta Weimaru i teatru weimarskiego, Stowarzyszenia pisarzy niemieckich, Towarzystwa „Concordia“ we Wiedniu, Towarzystwa Imienia Szyllera, Stowarzyszenia prasy berlińskiej, Towarzystwa „Symposion“ w Lipsku, Stowarzyszenia pań niemieckich w Pradze Czeskiéj i księgarni nakładowéj w Cotta.

Londyn liczy obecnie 57 teatrów, 408 sal koncertowych i 415 różnych zakładów przeznaczonych dla rozrywki publiczności.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Lwów, 28 marca. Rada miejska wybrała ponownie Dra Euzebiusza Czerkawskiego do krajowej rady szkolnej.

Wiedeń, 28 marca. Pismo odręczne Cesarza, zwołuje delegacye wspólne na nadzwyczajne posiedzenie na dzień 15 kwietnia do Wiednia.

Wiedeń 28 marca. Koło polskie obradowało nad memoryałem względem uregulowania rzek w Galicyi, który Taaffemu ma być wręczonym. Memoryał został potwierdzonym.

Berlin 28 marca. „Voss Ztg“. otrzymała wiadomość z Petersburga. że krążą tam pogłoski, jakoby nihiliści znowu energiczne obmyślali plany. Niektórzy z przywódców nihilistów osiedlili się w Moskwie.

Londyn 28go marca. Według doniesienia z Athiony (w Irlandyi), został tameczny gmach magistratu położony w części miasta, należącej do hrabstwa Roscommou, przez wybuch dynamitu prawie zupełnie zniszczonym, nikt jednak nie zginął.

Petersburg, 27-go marca. Z inicjatywy ministra spraw wewnętrznych, jak donoszą *Petersburskie wiedomosti* w instytucjach samorządowych w prowincjach nadbaltyckich, zamiast używanego dotąd języka niemieckiego, wprowadzony ma być jako obowiązujący język rosyjski.

Urzędnicy dróg południowo-zachodnich religji mojżeszowej wydaleni zostali z Kijowa.

Rzym 28 marca. Na posiedzeniu konsystorza zamianował Papież kardynałów i prekonizował 15 biskupów a między nimi przemyskiego.

Mężczyzna w starszym wieku

obeznany we wszelkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego poszukuje posady rządcy, kasyera lub magazyniera. Bliższa wiadomość pod lit. W. Z. Kraków ul. Grodzka l. 33 III p. 528 5-

Zmiana lokalu.

JÓZEF STACHURSKI

KRAWIEC MĘZKI

przeniósł swój

SKŁAD UBIORÓW GOTOWYCH

oraz

kortów krajowych i zagraniczych

do domu przy ul. Floryańskiej l. 37.

Dziękując za względy, jakimi mię dotąd Szanowni odbiorcy zaszczycać raczyli, polecam się i nadal łaskawej pamięci. 545 2-

Z wysokim szacunkiem

JÓZEF STACHURSKI.

Poszukuje się

Majstrów tartakowych

(Oberbrettschneider).

Jednego dla tartaku parowego i jednego dla tartaku wodnego.

Uwzględniać się będzie tylko ludzi rutynowanych, rzetelnych i z dobremi rekomendacyami.

Oferty pod znakiem: **G. F.** nadsełać należy do Administracyi „Gazety Krakowskiej“, ul. szewska Nr. 4. 537 3-3

Poszukuje się

LOKALU

na otwarcie

interesu wraz z mieszkaniem,

ubikacyami na skład i ze stajnią,

o ile być może w blizkości dworca kolei żelaznej w Krakowie,

od 1-go Października b. r.

Oferty nadsełać należy pod znakiem **S. S. F.** do *Administracyi „Gazety Krakowskiiej“*, ul. Szewska Nr. 4. 538 3-3.

KSIĘGARNIA ANT.

LEONA FROMMERA w Krakowie,

przy ulicy Szewskiej, **kupuje** książki wszelkiej wartości. — 510 11-12

MYDŁA

tłuste i glicerynowe

w największym wyborze u

WILHELMA FENZA

w KRAKOWIE. 480(21-?)

W. WETZSTEIN

w Krakowie ulica Sienna Nr. 463

poleca swój

HANDEL WYBORNEGO MYDŁA
własnego wyrobu

i posiada w handlu

NAFTĘ SALONOWĄ
i amerykańską.

Świece w rozmaitych gatunkach, oraz wszelkie artykuły w zakres mydlarstwa wchodzące. *Towary wyborowe.*

523 1-2

Leśnictwo Zassów

pod Czarną

przesyła na wszystkie stacye kolei **jednoroczne sadzonki** sosnowe po 90 ct. zaś 3 letnie olszowe po 2 złr. za 1000 sztuk. Sośnina przesyła się za zaliczką *franco*, olszyna zaś na koszt odbiorcy.

Najmniejsze zamówienia przyjmuje się za 5 złr. 517 (8-?)

Rządca dóbr

z W. Ks. Poznańskiego.

Agronom posiadający **chlubne świadectwa**, a mający **12-letnią praktykę**, potrzebuje stosownej posady z odpowiednią pensyą i tantyemą.

Wiadomość udzieli p. Laskowski w Administracyi „Gazety Krakowskiej“ w Krakowie. 532 4-4

Dzieła histor. prof. A. WALEWSKIEGO, sprzedaje po bajecznie tanich cenach księgarnia ant. L. Frommera w Krakowie przy ul. Szewskiej. 522(6-6)

J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, ul. Grodzka N. 15

poleca *gry ogrodowe* jako to: Croquet (gra francuska) — Kręgle zwykłe z drzewa suchego oraz kule z drzewa oliwkowego i grabowego — grę w kręgle na sposób włoski i t. p.

Szachy z kości słoniowej, prawdziwe arcydzieło sztuki, są do nabycia. 544 3-5

DYREKCYA

Teatru letniego

A. Sonnenfelda i W. Tomaszewicza,

przyjmuje

zgłoszenia artystów i do chóru

do dnia 1. Kwietnia r b. — Adres: Warszawa, ul. Smolna Nr. 16. 542(3-3)

Adam Lipczyński.

MAGAZYN

ubiorów męskich

Rynek główny, pod Nr. 40 I p.

(obok hotelu Drezdeńskiego).

Utrzymuje ciągle zapas

GOTOWYCH UBIORÓW

na każdą porę roku,

obstalunki przyjmuje i takowe rzetelnie w najkrótszym czasie uskutecznia. — 499 12-13

Nowo otworzony

skład płótna, gotowej bielizny i wypraw dla Dam

A. NOWICKIEGO

w Krakowie, gł. Rynek l. 20 (dom księżnej Jabłonowskiej), poleca płótna wyrobu krajowego i zagranicznego, wszelką gotową bieliznę. Perkale białe na koszule, poszewki oraz stołową bieliznę po cenach umiarkowanych.

Wszelkie zlecenia wykonuję z największą ścisłością.

Liczę, że Szanowna Publiczność zaszczyci mnie swojem zaufaniem, a zawiedzioną nie będzie. Pełen głębokiego uszanowania

518(8-?) **A. Nowicki.**

511(4-?)

SALON MÓD

JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ

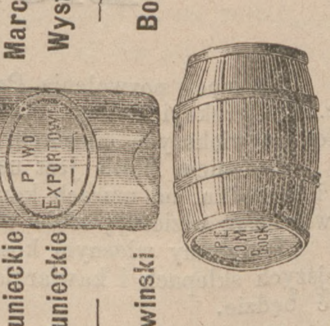
Kraków, Rynek Nr. 46,

Przyjmują się do roboty suknie, okrycia i ubrania dziecinne. — Zamówienia na prowincyę uskuteczniają się w najkrótszym czasie.

Piwo w butelkach i w beczkach.

okocimskie exportowe
dtto marcowe

Pilzneńskie Exportowe
Pilzneńskie Wystałe.
—
Ołomunieckie Marcowe,
Ołomunieckie Wystałe.
—
Słotwinski Bok,



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

467-12

Nowo otworzony

SKŁAD WYROBÓW ŻELAZNYCH

EM. TILLES

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 38, dom Wgo Brummera

poleca

ZNACZNY WYBÓR SUROWEGO ŻELAZA

i narzędzi rzemieślniczych

jako to: zamków, klamek, okuć do drzwi i okien, gwoździ kutych i maszynowych, kłudek Wertheimowskich; słowem wszelkich potrzeb przy budowie domów i do użytku gospodarskiego służących, a mianowicie: **kuchni, pieców, blach kuchennych, rur blaszanych, garnków pobielanych różnej wielkości, wyrobów mosiężnych i stalowych.** 541 2-3

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie
przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876.
oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakows

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

wyrobu 409 7

Józefa Trauczyńskiego

APTEKARZA «POD KORONĄ» W KRAKOWIE.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnéj, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 c.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani 50 cnt.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10, centów.

Expelerin, działa orzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluxyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

Extrakt szpilkowy Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent., pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegóż balsamu: a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przesłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecać każdmu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem

Lwów dnia 24 listopada 1881 r. *Michał Miączyński*

Ulica Ochronek Ner 8 w Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Z szacunkiem

Moszczan dnia 30. Października 1881. *Ksiądz Krescenty*

Kapucyn w Krakowcu, — poczta Radymno.

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a wrazie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

Antihemicranin

Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a wrazie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępujo zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból natychmiast ustępuje. Kto pereodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przrwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo.— Cena flakonu, 1złr. 80 ct.

Pasta piękności

(Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, wągry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 centów.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 cent. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 cent. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 cent. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 cent.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną, często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

Regenerateur jest niezrównananym środkiem przywrotczym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 c. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącéj oraz na wacie założyć do ucha, a gdy zacznie piec w uchu ból, przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów.

Olejek tanino-łopianowy, Rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie wskórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie. W wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów; lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym, i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast. 20 c. **Kit do lepienia szkła** i porcelany 50 c.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone, własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda Gorzka przeczyszczająca. Woda Litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt. **we Lwowie** Rucker apt. Mussill apt. Bochni Reiss apt. w Bóbrce Miedlicki apt. w Brodach Kulak apt. w Budzanowie Jasieński apt. w Chrzanowie Sporysz apt. w Ciężkowicach Zopott aptekarz, w Dembicy Zauderer aptekarz, w Grybowie Tulszycki aptekarz, w Jaśle Palch aptekarz. w Krośnie Pick aptekarz w Krzeszowicach Rybacki apt. w Łańcucie Schultz apt. w Mielcu Pawlikowski apt. w Krynicy Nitribitt apt. w Przemyślu Maszewski apt. w Rzeszowie Kalinowski apt. w Nowym Sączu Jakubowski apt. w Stanisławowie, Macura apt. w Tarnopolu, Jamrugiewicz apt. w Tarnowie Chodacki aptekarz Reid aptekarz w Wadowicach Kurowski aptekarz w Żydaczowie Bardasz aptekarz w Szczawnicy Jezierski aptekarz.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki Homeopatyczne.** Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** Zamówienia za zaliczką pocztową.

ACETERYN

Czajkowskiego, środek nieszkodliwy a niezawodny, niszczący odciski, brodawki i grube skóry, które smarując tym płynem przez sześć dni za pomocą pędzelka, odejmują się potem z łatwością kosteczką. 482(8?)

Dostać można w aptece pod „Gwiazdą“ K. Wiszniewskiego w Krakowie. — Cena 70 cnt.

Leopold Brandsteter

w Krakowie,

Stradom l. 7, (dawniej 16)

w podworcu.

535(4-6)

SPRZEDAŻ

resztek sukna

i kortów

po bajecznie tanich cenach,

w znacznym wyborze i we wszelkich gatunkach.

Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy braku apetytu, nieprzyjemnie pachnącem oddechaniu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu żgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożoniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Opis użycia. Mariacellskie krople oddziałują łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak i używa się ich naczczo z rana a wieczór przed położeniem się spać, każdym razem jedną kawową łyżeczkę (dzieciom wolno tylko jednę trzecią część dać użyć) i świeżą wodą albo winem zmieszanem z wodą zapić. Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi życia pewien rodzaj wzlotu, moc, siłę i żywość. — Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.

Rozumie sie samo przez się, że przy tem ostrą dyetę należy zachować.

Cena jednej flaszeczki 35 cnt.

Główny skład dla Lwowa i okolicy w apt. Z. Ruckera we Lwowie, ul. Skarbkowska 7.

Składy: LWÓW w aptekach: P. Mikolasch, H. Blumenfeld, K. Krzyżanowski, J. Piepes; BIAŁA w apt. Erich Keler, Reicherta spadk.; BOCHNIA w apt. F. Reiss, A. F. Pilla; BŁAŻEJOWA w apt. Rożejowski; BRODY w apt. E. Liszka i w apt. A. Inlendera; BRZEŻANY w apt. J. Hausberga; BRZESKO w apt. W. Janoszek; BUDZANÓW w apt. D. Jasieński; DOLINA w apt. H. Weiza; DROHOBYCZ w apt. H. Blumenfeld; GRYBÓW w apt. Kulczycki; JASŁO w apt. R. Palch; JEZIERNA w apt. J. Czemeryński; JORDANÓW w apt. Edw. Bachner; KRAK W w apt. F. Gralewski, E. Radler, W. Redyk, A. Siedlecki, K. Wiśniewski, F. Sobierajski, E. Stockmar; KOŁOMYJA w apt. Sidorowicz; KOMARNO w apt. Rechtenberg; KRYNICA w apt. H. Nitribitt; LIPNIK w apt. A. Fuchs; MIELEC w apt. Pawlikowski; NOWY-SĄCZ w apt. R. Jakubowski, W. Filipek; NOWY-TARG w apt. Karol Laur; PODKAMIEŃ w apt. St. Koncewicz; PRZEMYŚL w apt. L. Nahlik; PODGÓRZE w apt. Skakalski; RADYMNO w apt. A. Swiechowski; RZESZÓW w apt. A. Kalinowski; SNIATYN w apt. T. Niemczewski; SKOLE w apt. Lechowski; SOKOŁÓW w apt. A. Danczak; STANISŁAWÓW w apt. J. Macura, A. Amirowicz i A. Beilt; SZCZUROWA apt. W. Heinz; TARNÓW w apt. L. Chodacki, J. Reid; TARNOPOL w apt. Fr. Jamrogiewicz; TŁUMACZ w apt. W. Szankowski; WARĘŻ w apt. B. Krzywobłocki; WOJNICZ W. Nodziński; WINNIKI apt. Brzeski; ZAŁOŻCE w apt. Br. Malkowski; ZBARAŻ w apt. E. Kruh; ŻYWIEC w apt. E. Blumenthal; ZŁOCZÓW w apt. Fr. Pettesch; ZAKLICZYN w apt. K. Kamienobrodzki; ŻOŁYNIA w apt. M. Romanowski; ŻURAWNO w apt. J. Tomaszewski; JAROSŁAW w apt. W. Rohm i Wisłocki; SAMBOR w apt. J. Aleksiewicz; STRYJ w apt. Leon Gärtner; MILÓWKA w apt. M. Quirini; ROZDÓŁ E. Kornberger aptekarz; KRAKOWIEC apt. W. Komorowski; KUTTY apt. A. Zagajewski; SOKAL apt. E. Wysoczański; FRYSZTAK apt. J. Zaniewski; LISKO apt. F. Moszczewski; GLINIANY apt. Helm; HUSIATYN apt. Czerski; SUCHA apt. C. Czernicki. — Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“ **Karola Bradego** w Kromieryżu. 445-14-15.

Zamówienia na WINO szampańskie adresują się do I. L. A m e i s e n a w Krakowie. 416-47-50

PAIN-EXPELLER „z kotwicą“ jest bardzo dobrym środkiem domowym.

SZCZEGÓLNOŚĆ.



Sasanka Glycerin-Crême.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z „**Sasanka**“ Glycerin Crême.

Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, ostudy i blizny** i t. d. i nadaje cerze **świetną białość, świeżość i delikatność. Najlepszy środek ochronny** przeciw wpływom ostrego powietrza i przeciw opaleniu od słońca. Zatem **niezbędny w toalecie dam. Cena flakonu 1 złr.**

Veloutine.

(**Poudre de riz**) w kolorze białym, różowym i żółtym, przylega dobrze do skóry i jest niewidzialnym; szczególniejszej dobroci. — Cena pudełka 1 złr.

Puder Sasanka (Schneeglöckchen). (Szczególność).

Zaleca się szczególniej przeciw cerze tłustej, — w kolorze białym, różowym i żółtym. Cena pudełka 60 cnt.

C. k. wył. uprz. Puritas.

Mleko odradzające włosy, do przywrócenia siwym włosom pierwotnej barwy naturalnej w przeciągu 14 dni **pod gwarancyą za nieszkodliwość. Cena 2 złr.**

Koloritas.

(**Przetwór z olejku orzechowego**) nadaje siwym, rudym i wogóle jasnym włosom w niedowierzenia krótkim czasie naturalną ciemną barwę. Wyciąg ten otrzymany przez destylacyę z zielonej łupy orzechów, wzmacnia bardzo i konserwuje włosy. Cena 1 złr.

Brillantina.

Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina**, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. 60 cnt.

La Jeune.

La Jeune jest całkiem nie szkodliwą tynkturą barwiącą włosy i działającą szczególniej na brodę, której nadaje naturalną barwę brunatnę, ciemnobrunatną lub czarną. Po użyciu **La Jeune** koniecznie potrzebną jest **Brillantina**, gdyż ta nadaje brodzie żywy, naturalny połysk, siłę i konserwuje ją. — Cena jednego kartonu z przyborami 2·50 złr., bez przyborów 2 złr.

Wyskok na włosy. (Haargeist).

Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. Wyskok ten w wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienny skutek. Już po użyciu pół flaszki można spostrzedz skutek. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. Cena 1·50 złr.

Balsam. Sallicylowa woda do ust. (Hippokrene).

Zapobiega **zupełnie** bólowi zębów, konserwuje zęby i działa, usuwa nieprzyjemny odór, działając nader skutecznie i odświeżająco. Wielki flakon 1 złr. — mały 60 c. — z dołączeniem 20 c. na koszta przesyłki.

OTTO FRANZ, Wien, VII. Mariahilferstrasse 38.

SKŁADY: **w Krakowie**: u p. Stockmara apt. i Wiszniewskiego apt.; *we Lwowie*: w aptece pod „srebrnym orłem“ Zyg. Ruckera; *w Tarnopolu*: w apt. Fr. Jamrogiewicza i Hermana Kahane apt.; *w Stryju*: w apt. J. Zgórskiego i Leona Gärtnera apt. pod „węg. koroną“; *w Brodach*: E. Grünspan apt.; *w Stanisławowie*: w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza; *w Kołomyi*: Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu*: J. Maszewski apt. 496 7-25

NAJWIĘKSZY MAGAZYN

damskich okryć i płaszczów

S. HIRSCHFELDA

w Krakowie, ul. Grodzka L. 20 na dole i na I. piętrze

zaopatrzony już został we wszelkie nowości, tak na sezon wiosenny jak i na letni. — Wykonanie z wyborowego materyału i po znanych już jak najprzystępniejszych cenach. 524(6-6)

Wyroby platerowane posrebrzane z fabryk

CHRISTOFLE & Comp.

w Paryżu,

z gwarancyą galwanicznego pokładu srebra oznaczonego w gramach na każdym przedmiocie t. j. Sztućce stołowe, kompletne lub pojedynczo, wazy, serwisy, sosierki, tace, półmiski, talerze, podstawki, lichtarze i kandelabry, oraz całe wyprawy w najgustowniejszym fasonie, jako też kompletne urządzenia dla pp. właścicieli hoteli, cukierników, restauratorów, utrzymuje na składzie nasz jedyny w Krakowie reprezentant:

ALFRED BIASION

w nowo otwartym magazynie Nr. 8, przy wejściu w ulicę Grodzką — po cenach oryginalnych fabrycznych, którego dom polecamy Wys. Szlachcie i P. T. Publiczności. 335 28—?

Paryż w Lipcu 1881 r. z.

CHRISTOFLE & Comp,

fabryka wyrobów platerowanych.

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy

poleca pod gwarancyą swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 4ma wielkiemi medalami zasługi.

ANTILENTTILIA

usuwa piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. — Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną) odświeża ją i konserwuje. Cena 1 złr.

468 5—

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 centów.

Krem orientalny biały

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa, pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

Fabryka we Lwowie ulica Kopernika Nr. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

BIURO OGŁOSZEŃ.

Na mocy pozwolenia Prześwietnego Magistratu król. stoł. miasta Krakowa, zgodnie z opinią c. k. Dyrekcyi Policyi, otworzyłem w Krakowie **Biuro Ogłoszeń** na wzór istniejących już za granicą po większych miastach.

Zadaniem Biura jest usunięcie dotychczas trwającego sposobu przylepiania ogłoszeń bez ładu i porządku, na murach kamienic, kościołów itp. przez ludzi, którzy nie zawsze szanując cudzą własność, zdzierają sobie wzajemnie powierzone im do przylepiania afisze.

Podpisany własnym kosztem sprawi i zawiesi na rogach kamienic oraz wewnątrz po znaczniejszych sklepach i kawiarniach drewniane tablice i swoimi ludźmi ogłoszenia na nich przylepiać będzie.

Wszystkie ogłoszenia w przeciągu trzech godzin przylepione i przez dwie doby na tablicach utrzymane będą — po cenie od formatu:

Nr. I. (mały) 1 centa.
Nr. II. (średni) 2 centy.
Nr. III. (większy) 3 centy.

Biuro pośredniczy bez pretensyi w druku tychże.

Biuro ogłoszeń mieści się w Pałacu pod Nrem 7. przy ulicy Wiślnej. Otwarte w dnie powszednie od godz. 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 6 popołudniu. W dnie świąteczne od 8 do 10 godz. przedpołudniem.

O ilości tablic zawieszonych na budynkach wśród miasta i wszystkich przedmieść, a którą w miarę potrzeby powiększę — osobom interesowanym, instytucyom, księgarniom i drukarniom peryodycznie donosić będę.

Gdy Wnym Właścicielom, którzy raczyli pozwolić na murach swych kamienic zawiesić tablice pod ogłoszenia, złożyłem deklaracye: 1. że na żądanie ustne lub pisemne usunę z muru rzeczone tablice, 2. że mur naokoło tablicy utrzymam w stanie najlepszego porządku, — przestrzegam i proszę wszystkich lubiących zalepiać mury, by oszczędzali te miejsca.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, proszę przyjąć życzliwie tę nowość potrzebną dla naszego miasta.

Z uszanowaniem

Władysław Grabowski.

539 3-3

Wydawca **Emil Szwarc**. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski**.